Nr. 270. Kraków, 23 Listopada — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziel i dni świątecznych. Pojedyncze numera Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową po 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
» do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya «CZASU» tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, bazar Rowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do «Czasu» (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya «CZASU» w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 41; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 22 listopada.

Nowella w sprawie podatku gruntowego z r. 1879 i obecny wniosek rządowy o zmianę jej w kierunku skrócenia terminu tak ukończenia prac wstępnych, jak i tymczasowego rozdziału podatku gruntowego, tudzież wprowadzenia w życie całej ustawy przed ukończeniem postępowania reklamacyjnego, należą po prostu do rzędu anomaliów ustawodawczych. Nałożenie obowiązku płacenia podatku przed zbadaniem czy zobowiązani do płacenia są rzeczywiście w możności opłacania nałożonych ciężarów jest rzeczą niesłychaną. U nas szczególnie prace wstępne, tak zwane reambulacyjne, dokonane zostały przez nasłanych do kraju urzędników obcej narodowości, którzy przystępując do rzeczy bez znajomości języka krajowego i stosunków miejscowych nie mogli inaczej jak popełnić bezwiednie dużo krzyczących niesprawiedliwości. Mimo wszelkiej życzliwości jaką delegacya nasza okazuje w interesie utrzymania potęgi państwa i uregulowania w tym celu w odpowiedni sposób finansów państwowych, trudno żądać od niej, ażeby dobrowolnie w przykładaniu noża do gardła wyborców swoich miała dopomagać. To też nie wątpimy, że delegacya oprze się zamiarom p. Cherteka całą siłą, na jaką się zdobyć potrafi. Upewnia nas już o tem wystąpienie p. Krzeczunowicza w Wydziale podatkowym, w którym mężnie walczył na wyłomie w obronie praw krajowych. Gdyby więc chodziło o wzniecenie w tej sprawie żarliwości delegacyi naszej, nietracilibyśmy ani jednego słowa, pełni otuchy, że jak jeden mąż, spełni swój obowiązek sumiennie i z użyciem należytej energii. Ale chodzi jeszcze o to, żeby usiłowania delegacyi poparł kraj cały. Niebezpieczeństwo zawieszone nad właścicielami ziemi w Galicyi jest groźne i naglące. Nie ma więc ani jednej chwili do stracenia. Pan Krzeczunowicz zrobił w Wydziale podatkowym następujące wnioski: *a)* aby nie zaprowadzać żadnego prowizoryum, tylko z rozpisaniem podatku wstrzymać się aż do ostatecznego załatwienia reklamacyj. *b)* Komisyami do załatwienia reklamacyj mają pozostać komisye i podkomisye krajowe w dzisiejszym swym składzie, a komisya centralna ma po ukończeniu postępowania reklamacyjnego w łonie poprzednio wymienionych komisyj, orzec względem nich ostatecznie.

Drugi punkt wniosku p. Krzeczunowicza nie jest bynajmniej obojętnym, bo wniosek do ustawy podany przez obecnego zastępcę ministra finansów, żąda w razie nieukończenia prac wstępnych do końca listopada r. b., postępowania skróconego, bez wszelkich sprawdzań na miejscu i w innym składzie komisyjnym. Potrzeba więc — a powtarzamy, że rzecz jest naglącą — aby liczne i bezzwłocznie delegacyi naszej przesłane petycye Rad powiatowych, gmin i towarzystw rolniczych lub jakichkolwiek innych ciał zbiorowych interes rolnictwa i własności ziemskiej reprezentujących poparły jak najusilniej wnioski p. Krzeczunowicza w całej ich osnowie. Dotychczas, ile wiemy, samo tylko Towarzystwo rolnicze krakowskie spełniło swój obowiązek. Na mocy uchwały ostatniego zgromadzenia ogólnego, Komitet poparł ułożoną w tym kierunku petycyę p. Jastrzębskiego i na ręce jednego z posłów naszych przesłał.

Powtarzamy przy tej sposobności to, cośmy niedawno w dzienniku naszym wnosili, ażeby, jeśli się interesanci miejscowi gdziekolwiek przekonają, że dochodzące nas wieści o niedokładności map sporządzonych lub poprawianych w czasie reambulacyi, przedstawiają istotnie rozgraniczenia gruntów mających być opodatkowanemi, liniami nieodpowiadającemi rzeczywistości; postarali się jak najprędzej o szkice ręką wiarogodnego jeometry sporządzone, na którychby połączenie dwóch punktów niewątpliwie stałych linią prostą przecinającą kilka linij granicznych, wykazało dowodnie, że ani odległość tych granic od punktów stałych, ani kąty pod któremi linia łącząca punkta stałe przecina na mapie urzędowej linie graniczne, nieodpowiadają rzeczywistości. Z niedokładności takich jeśliby rzeczywiście zachodzić miały, wynikałoby dowodnie, że niejeden z właścicieli zmuszonym będzie opłacać podatek od części gruntu, których wcale nie posiada. Szkice więc tego rodzaju warto przesłać tak do delegacyj w Wiedniu, jak i do akt reklamacyjnych, gdzie zaniesione reklamacye popoprzeć mogą. W delegacyi będą one bardzo cennym materyałem do udowodnienia konieczności wstrzymania się z rozpisaniem podatku aż do ukończenia postępowania reklamacyjnego, w samym zaś toku spraw reklamacyjnych zastąpić mogą dowody, jakich tylko dostarczyć mogą komisye lokalne, które p. Chertek wnioskiem swoim pragnie zupełnie uchylić.

Wczesnem ostrzeżeniem interesowanéj w téj sprawie publiczności przed grożącem jéj niebezpieczeństwem spełniamy nasz obowiązek dziennikarski, będzie teraz jéj rzeczą zrzucić z siebie zwykłą u nas w takich razach apatyę i zabrać się z pośpiechem do dzieła.

W końcu dorzucić jeszcze musimy uwagę względem stanowiska Czechów w téj sprawie. Nowy rozkład podatku gruntowego uchyla dawny rozkład przeciążający nadmiarę własność ziemską w ich kraju. Przyspieszenie wprowadzenia w życie nowéj ustawy, względem podatku gruntowego mogłoby więc być dla nich pożądanem. Zważać jednak na to powinni, że w łonie społeczeństwa naszego znajduje się partya, która w sojuszu z Czechami upatruje wprawdzie wyraźne korzyści polityczne, obawia się jednak niebezpiecznego wpływu tego sojuszu na materyalne stosunki Galicyi. Przeważna część społeczeństwa naszego, pragnąca szczerego połączenia swych dążności z dążnościami czeskiemi, wzięła sobie za zadanie nałożyć téj partyi zupełne milczenie, Czesi jednak w dobrze zrozumianym interesie własnym, nie powinni nam utrudniać za nadto tego korzystnego dla nich zadania. W tym razie zaś powinni się tem bardziéj rządzić należytą miarą rozumu politycznego, że tu nie chodzi o uchylenie korzystnéj dla nich ustawy, ale jedynie o nieodzownie potrzebne dla Galicyi odwleczenie wprowadzenia jéj w życie. Drugim punktem, na który Czesi zwrócić powinni należytą uwagę, jest ta okoliczność, że nowela, któréj szkodliwe skutki wnioski p. Krzeczunowicza uchylić zamierzają, narzuconą nam została w sposób obrażający słuszność przez zachwianą teraz wprawdzie, ale bynajmniéj jeszcze nie pokonaną erę. Byłoby więc co najmniéj zadziwiającem, żeby Czesi zaraz w pierwszéj chwili zbliżenia się do nas, głosować mieli przeciw nam wspólnie z obozem centralistycznym dla tego jedynie, że drobne stosunkowo do spraw ważniejszych korzyści, jakie na nich spłyną przez zaprowadzenie ustawy względem podatku gruntowego, spóźnić się jeszcze mają o czas jakiś.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 20 listopada.

☐ Komisya techniczna międzynarodowa wysłana do Arab-Tabii dla zbadania tamtejszej miejscowości i rozstrzygnięcia sporu rosyjsko-rumuńskiego, skończyła swoje prace i każdy z komisarzy przedstawił swemu rządowi stosowne sprawozdanie. Wszyscy, z wyjątkiem komisarza rosyjskiego, wydali sąd przychylny Rumunii. Arab-Tabia została uznaną jako jedyny stosowny punkt do budowy mostu. Inżynierska sztuka zrobiła wprawdzie takie postępy, że ostatniemi laty rzucono most nawet przez Niagarę; wychodząc więc z tego punktu, Rosyanie mogli mieć słuszność, że wszędzie da się wybudować most, ale Dunaj wylewa i Arab-Tabia jest jedynym punktem, w którym dałoby się rzucić most stosunkowo małym kosztem i wystawić go w krótkim przeciągu czasu. Ostateczna decyzya zależy od mocarstw. W Bukareszcie mają nadzieję, że gabinety wydadzą wyrok w duchu sprawozdania komisyi.

Wiadomość podana przez wiedeńskiego korespondenta *Timesa*, jakoby Austrya przyjęła rezolucye rządu rumuńskiego w kwestyi żydowskiej jest przedwczesną. Do dziś dnia żaden gabinet nie dał stanowczej odpowiedzi; ale jest nadzieja, że mocarstwa, biorąc na uwagę trudności, jakie stały na przeszkodzie, zadowolni się tem, co rząd w tym względzie postanowił.

Fałszywą jest także pogłoska poruszona paryskim *Telegrafem*, jakoby Francya i Anglia postanowiły odrzucić wszelkie pretensye Austryi, Niemiec i Włoch co do udziału w komisyi likwidacyjnej egipskiej. Kwestya ta zostaje dotąd w dawnem położeniu, o którem już donosiłem Austrya, a z nią Włochy i Niemcy nie roszczą wcale pretensyi do odgrywania tej samej roli, jaką odgrywa Francya i Anglia. Uznając w zasadzie pierwszorzędność interesów angielskich i francuskich, inne mocarstwa chciały tylko mieć pośredni udział w kontroli. Francya przyjęła już nawet propozycyę Austryi co do nadania trzem komisarzom prawa kontrolowania czynności dwóch głównych kontrolorów. Anglia nie dała jeszcze odpowiedzi, ale w Wiedniu nie wątpią, że wkrótce kwestya ta zostanie załatwioną i to w duchu propozycyi austryacko-niemieckiej.

Wiedeń 21 listopada.

(*R.*) Lubo ustawa przeciwko lichwie kraj nasz poniekąd już mniéj obchodzi niż inne prowincye, to przecież z uwagi, że ustawa przez rząd projektowana, obowiązywać ma także w Galicyi, pozwalam sobie zamieścić krótkie sprawozdanie z przebiegu obrad komisyjnych nad tym przedmiotem.

Najciekawszą jest rzeczą, że pierwszy projekt ustawy przeciwko lichwie, pojawił się od lewicy Izby. Poseł z Morawy Dr Weeber, który się zalicza obecnie do umiarkowanych centralistów, przedstawił Izbie projekt takiéj ustawy pomimo, iż rząd w mowie tronowéj zapowiedział był wnieść taki projekt z swéj strony; a trzeba wiedzieć, że to jest ten Dr Weeber, który przy obradach nad ustawą galicyjską sprzeciwiał się stanowczo zaprowadzeniu jéj także na Morawie. To też ażeby ratować poniekąd konsekwencyę w swojem postępowaniu, wniósł on wprawdzie projekt odmienny od ustawy galicyjskiéj, lecz przecież z nią o tyle zgodny, że interesa kredytowe zamaskowane, tudzież stypulacye pod słowem honoru lub pod przysięgą zawierane traktuje już jako przestępstwa i podciąga je pod karę, podczas kiedy jeszcze w roku 1877 stał na gruncie ustawodawstwa jedynie cywilnego; ze stanowiska zaś cywilnego prawa żąda, aby sędzia w każdym szczególnym wypadku, na żądanie przeciążonego dłużnika, ustanawiał stopę procentową, daléj by procenta odciągnięte od kapitału z góry więcéj niż na pół roku potrącane były od kapitału; tudzież by § 82 ust. wekslowéj o tyle był zmienionym, by niefirmowy dłużnik mocen był czynić zarzuty wierzycielowi tak jak każdemu powodowi w procesie cywilnym. Ustawa ta miałaby także obowiązywać w Galicyi pomimo, że tego Dr Weeber wyraźnie nie powiada.

Projekt rządowy jest poprawną edycyą ustawy galicyjskiéj; poprawną dla tego, że jaśniéj określa przestępstwo i poniekąd je rozszerza i ponieważ przyswoił sobie dwa postanowienia z projektu Weeberowskiego; a mianowicie, iż stypulacye kredytowe poparte słowem honoru lub przysięgą traktuje jako przekroczenia i że procenta odciągnięte z góry od kapitału więcéj niż za pół roku, potrącane być mają od kapitału. I ta ustawa miałaby także zastąpić dotychczasową w naszym kraju.

Obydwa te projekta tedy były przedmiotem obrad komisyi *ad hoc* wybranéj, w któréj delegacya nasza ma na 24 członków pięciu swoich. Obrady te toczyły się w dniach 12 i 13 b. m.

Pomimo różnorodnego składu komisyi, ważną wypada zaznaczyć okoliczność, że ani jeden głos nie dał się słyszeć, któryby nieuznawał konieczności położyć tamę grasującéj wszędzie lichwie. Nawet nowoobrany poseł wiedeński Dr Jaques uznawał tę konieczność, a trzeba wiedzieć, że ten sam Dr Jaques wydał był broszurę w r. 1867, która w połączeniu z artykułami profesora a późniejszego ministra Dra Glasera w *Gerichtszeitung* ogłoszonemi, w wysokim stopniu przyczyniła się do zniesienia ustaw przeciwko lichwie w r. 1868.

Rozprawy toczyły się zrazu około pytania, który projekt ma być przedmiotem rozpraw szczegółowych, czy rządowy, czy Dra Weebera. Projekt ostatni spotkał się z wielką i jak mniemam uzasadnioną krytyką. Wykazano bowiem, że prawdziwa lichwa nie byłaby nim dotkniętą, a lekkie zboczenia byłyby karnie ścigane. Dr Jaques przemawiał za projektem rządowym i kilku mowców popierało go w tej mierze. Wśród tego przedłożył poseł czeski Dr Roth nowy projekt, będący kombinacyą projektu Weebera, lecz główną a ową myślą w nim było to, by nie sędzia lecz sejmy krajowe od czasu do czasu stanowiły o wysokości stopy procentowej w każdym kraju. Projekt ten był oczywiście niemiły centralistom jak Weeber i Jaques. Gdy jednak projekt Dra Rotha w innych postanowieniach, lubo mieścił w sobie w zasadzie projekt rządowy, przecież trzymał się ściśle formy projektu Dra Weebera i z tego powodu natrafił na opozycyę rządowego zastępcy, — poseł Dr Rydzowski przedłożył nowy projekt ustawy tej treści, iż do projektu rządowego dodał dwa postanowienia, mianowicie, iżby maximum stopy procentowej z przynależytościami, jakie sąd przyznawać może, oznaczona była wyraźnie na 10% rocznie, ktoby zaś dla tego tylko stypulował sobie 10%, by większe korzyści z interesu kredytowego zasłonić przed sądem, ten stawałby się winnym przestępstwa i karany by był tak, jak gdyby dawał pożyczkę pod warunkami w galicyjskiej ustawie i projekcie rządowym przewidzianemi.

Główne argumenta Dra Rydzowskiego były te, że jakkolwiek ustawa galicyjska zapobiega rzeczywiście lichwie, a więc jest istotnie dla kraju naszego dobrą, to z drugiej strony, nieokreślając granicy, do jakiej kapitalista pożyczać może, odstrasza rzetelnych kapitalistów od dawania pożyczek; nikt bowiem nie może być pewnym, czy dając np. na 8%, 9% lub 10%, a więc zawierając interes jawnie i rzetelnie, nie popadnie pod § 1 ustawy galicyjskiej. Jeżeli więc chodziło Galicyi dawniej o to, by lichwę wykorzenić, to obecnie chodzi jeszcze o to, aby także kapitalistom zapewnić spokój pod tym względem, że postępując rzetelnie, nie potrzebują się obawiać procesu karnego, a trzeba wiedzieć, że samo pociąganie przed sąd karny, choćby bezskutecznie, nikomu nie może być przyjemnem. Otóż, aby ten cel osiągnąć, trzeba koniecznie postanowić pewne maximum stopy procentowej i to maximum wyznaczył poseł

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Idę sobie na zwyczajną przechadzkę do około miasta przez planty, boć to planty, jak Bóg miły a nie jakieś plantacye amerykańskie, jak mówi dzisiejszy mieszany naród krakowski... idę tedy z moim starym parasolem, co mi poczciwina już trzydzieści lat służy, bo pierwszy śnieżek zimowy zacina, z klapami futrzanej czapki spuszczonej na uszy, bo i mrozik jest i u Sawiczewskiego trzy gradusy wskazuje. Godzina między drugą i trzecią, prawie czas przechadzki nas starych. Przeszedłem już planty pod senatem, idąc od zamku a minąwszy przejście pod łańcuchem przypatrzyłem się nowej strażnicy i rzuciłem okiem na nowe domy przy ulicy Starowiślnej i Wielopolu Librowskich. No! no! jak się ten Kraków, mówiąc po dzisiejszemu, rozwija, jak mi to przyjdzie odjeżdżać z niego na starym karawanie Towarzystwa Dobroczynności, niby z obcego miasta do grona przyjaciół i znajomych, którym tyle mam do opowiadania. Na całej linii od zamku do Gródka żywej duszy z moich czasów niespotkałem, nawet żyda handełesa, może się uda ujrzeć kogo dopiero tam, wprost ulicy Wolskiej, gdzie się starzy spotkamy w coraz mniejszej liczbie i gadu! gadu! spłynie godzinka lub dwie. Ale i to wątpię, bo sędzia ma reumatyzm, rejent choruje na podagrę a pułkownik biedaczysko leży w łóżku od dwóch tygodni. Chybaby spotkać gdzie starego Brodowicza, co to nie uważa dotąd na śnieg i mróz i wszystkich starych młodości uczy, a może JW. ks. kanonika hrabiego Scypiona, co to od starego manuskryptu lub książki rzadkiej oderwawszy się obejdzie miasto, jak młodzieniec i wraca na ulicę Kanonną.

Niespotkałem tedy nikogo a pierwszy znajomy co do mnie przemówił, to dzwonek od pp. Dominikanek na Gródku. Leci on tęsknemi dźwiękami do mnie wśród pruszącego śniegu, zawsze jednaki, gorliwie kołyszący się na sygnaturce, niby modlitwa, co utartą przez pokolenia ścieżką zdąża do jednego celu, do Najwyższego.

Niebędę mówił, co mi ten dzwonek wspomina, bo kogóż to dzisiaj obchodzić może. Dość będzie gdy powiem, że słyszałem go w różnych życia kolejach i te różne koleje mi przypomina, że mi się od niego ciepło robi w duszy i jakoś miło mi wśród jego dźwięku i wśród cicho padających płat śniegu, które niby mogiłę białą, spokojną, czystą, piętrzą na moich wspomnieniach.

Więc raźniej jakoś stąpam koło pałacyku Steinkellera, gdzie dzisiaj Deutsches Cassino a po drugiej stronie drukarnia i Redakcya *Czasu*. Od ulicy św. Scholastyki wychodzi w futrze p. Aleksander, filar dziennika, z jakimś bardzo młodym jegomością. No! będziemy mieli *Czas*, myślę sobie, p. Aleksander przyjdzie jeszcze do ostatnich wiadomości telegraficznych, artykuł wstępny, korespondencye, kronika, ostatnie wiadomości już są. Ze wszystkich rzeczy nowych w Krakowie, przyznać muszę, do *Czasu* jakoś najbardziej się przyzwyczaiłem, a chociaż pułkownik, sędzia i rejent nieraz mocno go atakują, ja go bronię do upadłego. Smiejcie się państwo, że mówię o *Czasie*, jako o rzeczy nowej a przecież mam racyę. Taż ten p. Aleksander, najstarszy dzisiaj w *Czasie* i żywa jego pierwszych dni tradycya, młodziak wobec mnie starego i pamiętam, jak chudziuteńki wydawał swego czasu *Jutrzenkę*, jak pamiętam Leona Chrzanowskiego, dawniejszego współredaktora, dzisiejszego Radzcę państwa, z fuzyjką na placu Franciszkańskim...

Ukłonił mi się z daleka poczciwy p. Aleksander i słyszę jak idą za mną.

— Wszystko dobrze, ale przyszła kronika niedzielna — mówi młody jego towarzysz — mamy trzech, czwartego niemamy. Nic gorszego jak nieakuratność, trzeba pomyśleć o kronice.

Młodzi, nagonili starego w jednej chwili. Widziałem, że młody miał ochotę minąć Matuzala, ale p. Aleksander, łaskawy na mnie, zatrzymuje się i wita.

Starzy, na tym jednym punkcie bywamy drażliwi. W pędzie swoim, świat młody potrąca nas nieustannie, a niedarmo natura nagina nam głowy na starość, aby wyminęły łatwiej tego deptania młodego pokolenia, co to leci naprzód, a nieogląda się na starych. Mała rzecz, powitanie, kilka słów pogadanki, to i lżej duszy i wdzięcznością napełnia się serce i powiedziałby człowiek niejedną rzecz, któraby się przydała i młodemu pokoleniu. Prawda, że to ma swoje nieprzyjemności, nogi już niesłużą, chodzi się powoli, słucha tępo, mówi mniej szybko. Bo też niekażdemu tak z młodemi biegać jak JW. Majerowi, prezesowi Akademii przez rynek i ulicę Sławkowską. Tylko, że i to młodzieniec wobec mnie, mało co starszy od p. Aleksandra.

Otóż i wita mnie p. Aleksander i pyta o zdrowie i o znajomych moich, ktorych dawno niewidział. Bierze mnie ochota gorąca zagadnąć go coś o ten alians austryacko-pruski i podróż Carewicza do Wiednia, bo to ci panowie, bądź co bądź, chociaż o wszystkiem piszą w dzienniku, zawsze więcej wiedzą niż piszą, a niepiszą wszystkiego, co wiedzą. Polityka, to moja stara słabość, czegóż bo ja niepamiętam od czasu, gdy jako młodzieniec z dobrze już puszczającym się wąsem byłem na balu ks. Józefa w dzisiejszych odrestaurowanych Sukiennicach? Ale delikatność kazała mi się wstrzymać z zapytaniem, a p. Aleksander sam nadał rozmowie inny kierunek.

— I cóż pan na to wszystko? — zapytał — na te uroczystości, budowle, projekta, któremi w ostatnich czasach Kraków zasłynął. Stary krakowianin, musisz pan mieć o tem własne zdanie.

— A co? postępujemy, nieprawda? — zagadnął drugi.

Na takie zapytania wszczęła się dłuższa rozmowa, a że dobrze jakoś byłem usposobionym, rej w niej wiodłem, postawając co chwila jak nieboszczyk, nieodżyłowany Józef Kremer, nasz filozof, kiedy wyszedłszy na planty rozgadał się z jakimś znakomitym przybyszem o rzeczach nauki, a urwisze, paupry krakowskie, wyciągnęły mu za każdym razem chustkę z kieszeni. Mówiło się to i owo, rzecz jedna rodziła drugą, znalazły się epizody i epizody epizodów, jak to bywa, gdy się stary wypości i ludzi wykształconych dorwie. Wszakżeż to głowy starych, jak ule, co się roją, tak tam brzęczą te pszczółki o tęczowych skrzydełkach, które się zowią dawnemi wspomnieniami, myślami długo obracanemi w głowie a nawet i truteń starych gniewów i goryczy między niemi się zawinie, bo ludzie są ludźmi. Ale jakem się tak rozgadał i rozszerzył mimo mroziku i śniegu, uważam, że mój młody (a nie prezentował mi się dotąd) zrazu pana Aleksandra ciągnie za futro i oczyma na niego mruga, potem przystaje i słucha, uśmiecha się, potem prezentuje się (kto nie powiem, dla inkognita ale ojca i dziada znałem doskonale) i znowu posłuchawszy dalej, szepce coś na ucho panu Aleksandrowi. Nowa to i niegrzeczna moda, za naszych czasów nie bywała, szeptać przy osobach trzecich, ale błąd to generacyi, bo młody człowiek grzeczny, wykształcony, słodkiego obejścia, chociaż go do rany przyłóż. Intencya też szeptania nic nie miała obraźliwego dla mnie, jak zaraz zobaczyłem.

— Śliczne tu nam pan rzeczy mówisz, odzywa się do mnie, śliczne, ciekawe, rozumne. Przychodzi mi na myśl: gdyby spisać coś podobnego i wydrukować. Wszakże, jeżeli się nie mylę, pisywałeś pan dawnemi czasy...

— Tak, niby to — bąknąłem poczerwieniawszy, jak panienka. Pisywało się...

— To paradnie! Stary Kraków mówiący o nowym Krakowie — czegóż nam więcej potrzeba. Nasz czwarty kronikarz znaleziony... Gdybyś pan czasami nie mógł, z stąpimy, na teraz koniecznie... panie na piątek wieczór, na sobotę rano...

I nuż mnie całować niby w ramię, umizgać się, prawić komplementa... a pierwej nim odpowiedzieć mogłem:

— Nieprawda? zgoda! rzecz skończona.

Bąkam to i owo, oddaję grzeczności za grzeczności, a on się żegna i ze mną i z panem Aleksandrem i już go niema. Młodym spieszy się zawsze, stary idzie powoli, bo grób i tak niedaleki. Potem to z rodu dziennikarzy nowoczesnych, co odmienny już trochę typ tworzą od pierwszych, jak nieboszczyk Meciszewski, jak p. Aleksander. Bo też, odkąd rozmachał się świat do coraz szybszego biegu, kolejami i telegrafami, kurscettlami i giełdami, młode pokolenie co tęższe, nabrało coś z tego febrycznego życia kolei, giełdy, telegraficznego drutu, spieszy się temu zawsze i wszędzie, goni jak opętane za złotym motylem chwili, gwałci naturę i chce żyć 48 godzin na dobę, niedoje, niedospi, a chociaż uda mu się nieraz zadziwić i zabłysnąć... patrzcie jak nas wyprzedza starych na rogach ulic, na klepsydrach.

Ale gdzież ja to znów zaszedłem, stary gaduła? Otóż zagadnięty niespodziewaną propozycyą, nie powiem, abym doznał niemiłego wrażenia. My starzy lubimy zawsze, aby nas do czegoś potrzebowali, drożymy się, wymawiamy, ale doznajemy prawie na starość tego samego uczucia, którego się doznaje za dni młodych, gdy się raz pierwszy wezwanym było do czegoś lub drukowanym!!! Cóż dopiero, jeżeli ktoś wspomniał nasze maleńkie zasługi, nasze dawne prace. Drożyłem się i ja przed p. Aleksandrem, bąkałem ni to, ni owo, ale taki dałem się nakłonić i z bijącem starem sercem poszedłem do domu, samotnego jak dom emeryta, który przeżył swoich, któremu na starość pozostały stare graty i graciki, pożółkłe papiery, stary, kulawy Maciej i ślepy mops, który biedaczysko rzadko już teraz na przechadzkach mi towarzyszy.

Więc to niby ma być o Krakowie dawnym i teraźniejszym, coś nakształt odpowiedzi na pytanie, co stary myśli o zmianach w Krakowie zaszłych i o postępie Krakowa... W drodze do domu układałem już, jak logicznie ułożyć przedmiot, od czego zacząć, na czem skończyć. Wkładano nas za naszych czasów do takiego logicznego, na *partes orationis* rozłożonego a przecież ozdobionego, okrągłego, w toczonych okresach poruszającego się pisania, w myśli też widziałem już pierwsze: Jeżeli rozpoczynające mój przyszły artykuł, gdy przypomniałem sobie, że to pół wieku okładem do tego stylu, że to na dzisiaj coś jak biała chustka z fontaziami lub nawet późniejszy, sterczący krawat podpierający szyję, albo frak zielony z żółtemi guzikami i wąziutkiemi rękawami, którego jeden egzemplarz posiadam w mojej garderobie, o ile, że był moim ślubnym. Gdzież to ludziom dawać takie ze siebie widowisko, kiedy i na „Barbarę Radziwiłłównę“ Felińskiego, kiedy ją ta piękna wznowiła Modrzejewska, a na której przed czterdziestu okładem laty płakałem jak bóbr, powiadają, że nudna. Tutaj ja sprawiedliwszy od młodego pokolenia. Przyszedł Mickiewicz i romantycy, po powieściach modnych p. Genlis, p. Cottin, po Julii i Astolfie, po „Domyślności serca“, przyszedł Walterskott i Bernatowicz, po Bernatowiczu „Pamiątki Soplicy“; uznałem, że w Mickiewiczu i Soplicy jest coś, czego w poprzednikach nie było i wcześnie bardzo godziłem rozperzonych moich kolegów i przyjaciół, co dowcipkowali z Osińskim, czy Dmóchowskim: Ciemno wszędzie... Ale taki ani „Barbary“, ani „Czarnieckiego“ Kajetana Kozmiana, ani

Dr Rydzowski na 10%. Gdy będzie to ustanowione, wtenczas konkurencya kapitałów stanie się możliwą, a skutkiem tego obniży się sama przez się stopa procentowa poniżej owego maximum. Trzeba — mówił Dr Rydzowski — raz mieć odwagę powiedzieć jasno i wyraźnie, co jest dozwolone, a co nie, bo nic nie jest tak szkodliwe dla życia ekonomicznego jak niepewność stosunków kredytowych. Jeżeli dochody z gruntu i realności dadzą się łatwo wyznaczyć, a nikt pewnie nie będzie twierdził, że te dochody dochodzą gdziekolwiek 10%, to dla czegóżby jeden kapitalista miał mieć przywilej z jednej strony brać więcej, a z drugiej strony miał mieć niepewność, że nawet niższa stopa procentowa pozbawić go może wolności w drodze karnej. Mylna zresztą jest teorya, jakoby kapitał w ściślejszem słowa znaczeniu, t. j. pieniądz miał równe stanowisko w życiu ekonomicznem, jak ziemia i praca. Praca ma o tyle tylko wartość, o ile ją kto zapłaci, produkta ziemne o tyle, o ile znajdą kupca; pieniądz zaś ma zawsze swoją wartość, bo on jest reprezentantem wszystkich wartości, a nie prostym towarem, on jest tym czynnikiem, za który wszystkie wartości pracy i ziemi nabywać można. Pieniądz ma tedy dominujące stanowisko w życiu ekonomicznem, tem bardziej, że i ziemia bez kapitału obrotowego nic nie produkuje; a z tego wynika, że wartość pracy i produktów ziemnych w ciągłej są zawisłości od kapitałów, czyli innemi słowy, że teorya o równorzędności tych trzech czynników w życiu ekonomicznem jest mylną. Kapitał, jeżeli chcemy jakiego takiego zrównoważenia tych czynników — powinien tedy mieć swoje ograniczenia i takie ograniczenie raz już ustawą orzeczone być powinno. Przytem oświadczył Dr Rydzowski, że chętnie zgodzi się na to, aby po ustanowieniu maximum stopy procentowej w ustawie powszechnej, ustawodawstwu krajowemu zostawiona była wolność regulowania tej stopy procentowej według właściwych stosunków każdego kraju.

Pod względem pytania, który z tych czterech projektów wziąć za podstawę obrad szczegółowych, oświadczył Dr Rydzowski, że to pytanie uważa za podrzędne, natomiast głównem wydaje mu się być pytanie, czy ustanowić, lub nie, maximum stopy procentowej — bez względu na cyfrę i bez względu na to, czy ustawa, czy też Sejmy je ustanawiać mają; bo jeżeli komisya uchwali tę zasadę, to łatwiej będzie potem którykolwiek z projektów przerobić na tej zasadzie, do którego to przerobienia wypadnie wybrać subkomitet.

Wydział zgodził się z tem zapatrywaniem, uchwalił zasadę, by w ustawie zamieścić maximum stopy procentowej i wybrał subkomitet z pięciu członków do ułożenia nowego projektu ustawy. Do subkomitetu tego wybrano: Dra Jaques'a, Dra Rotha, Zborowskiego, Dra Weebera i Dra Rydzowskiego, a subkomitet polecił Drowi Rothowi i Drowi Rydzowskiemu wypracować ten projekt. Referenci już ukończyli swą pracę i złożyli ją Drowi Jaques'owi, jako przewodniczącemu subkomitetu. Projekt ten jest znowu kombinacyą projektu Dra Rotha i Dra Rydzowskiego. Referenci proponują ustanowić w ustawie powszechnej maximum stopy procentowej na 10% rocznie, a Sejmom krajowym pozostawiają wolność zniżenia tego maximum. Subkomitet zbierze się w tych dniach. O dalszym przebiegu tej sprawy nie zaniedbam donieść w swoim czasie.

Wiedeń 21 listopada

(||) W przyszłym tygodniu ustawa wojskowa będzie już na porządku dziennym w Izbie deputowanych. Dotąd niema jeszcze widoku, aby opozycya, lub przynajmniej część jej przychyliła się do przedłożenia rządowego. Mimo to ostateczny wynik całej sprawy niemoże podlegać wątpliwości. Przyznać trzeba — wymaga tego poczucie sprawiedliwości — że opozycya ze swego stanowiska do tej chwili znaczne już poczyniła ustępstwa. Jeżeli się uwzględnia, że pierwotnie była przeciwną tak wysokości stopy wojennej, jak i pokojowej, tudzież dziesięcioleciu, to obecnie bynajmniej nie robi wrażenia, jakoby była nieprzejednaną. Niby dla ocalenia i zachowania jedności i jednolitości w obozie stronnictwa wiernokonstytucyjnego klub postępowy zrzekł się wniosków Rechbauera i Schöffla i przystąpił do wniosku Czedika, który od rządowego projektu różni się tylko zmniejszeniem stopy pokojowej armii o 25,000 żołnierzy. Za przykładem klubu postępowego pójdzie niewątpliwie klub liberalnych, lubo zawsze kilkunastu deputowanych tegoż stronnictwa stanie niezachwianie w obronie projektu rządowego. Prawda, że między wnioskiem p. Czedika a stanowiskiem gabinetu w sprawie wojskowej zachodzi wielka przepaść, ale o tyle nie bezdenna, że jest nadzieja, iż opozycya zapewne jeszcze da coś utargować. Zdaje się, że ustawa wojskowa t. j. projekt rządowy w Izbie niższej nie otrzyma ²/₃ części głosów, bo opozycya zechce przeprowadzić wniosek p. Czedika, a skoro ten upadnie, będzie głosowała przeciw odnośnemu paragrafowi. Wtedy ustawa wojskowa pójdzie do Izby wyższej, gdzie ma zapewnioną większość ²/₃ głosów. Czy Izba niższa — gdy ustawa powróci do niej — nie zmięknie, czy zostanie równie twardą? Jest jeszcze jeden sposób wyjścia z tej sytuacyi. Wniosek p. Czedika domaga się zmniejszenia stopy pokojowej w samejże ustawie wojskowej, coby dla rządu było bezwzględnie obowiązującem i krępującem. Być atoli może, że opozycya w chwili ostatniej zadowoli się uchwaleniem wniosku p. Czedika w formie rezolucyi. Zresztą, obrót sprawy też zawisł od usposobienia kół parlamentarnych, ale niemniej i rządu, głównie od tego, do jakiego stopnia Koronie należy na niezmienionem uchwaleniu ustawy wojskowej. Tymczasem minister spraw zagranicznych bar. Haymerle w rozmowach z deputowanymi stara się ich przekonać, że uchwalenie ustawy wojskowej w duchu rządowym jest potrzebnem także ze stanowiska międzynarodowego. Wywiera się zatem zewsząd nacisk na opozycyę, która nie zdoła się później zasłonić brakiem informacyi w tej mierze.

Paryż 19 listopada.

Rząd teraźniejszy Francyi postępuje coraz to krok dalej w prześladowaniu religijnem. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do prefektów, ażeby stosując się do artykułów konkordatu i ustawy organicznej, przestrzegali modlitw publicznych za rzeczpospolitą i mieli baczne oko na wydalanie się biskupów po za granice z ich dyecezyi. Należy wiedzieć, że nie według rytuału, ale zwyczajów w kościele francuskim podczas mszy śpiewanych, zaraz po komunii kapłańskiej, chór (nie kapłan) intonuje: *Domine, salvum fac regem*, lub *imperatorem* a teraz *republicam*; to jest na prowincyi wierni, którzy według zwyczaju śpiewają z chórem podczas mszy pieśni i hymny, zwłaszcza *Credo* a zatem i *Salvum fac*. W niektórych kościołach parafii ubogich i mających jednego tylko śpiewaka (*chantre*,) a gdzie publiczność składa się z kilku lub kilkunastu kobiet, może się zdarzyło że niekiedy nie śpiewano *Salvum fac* i że śpiewanie to wyszło już ze zwyczaju wśród ciągłej zmiany formy rządu. W innych zaś parafiach lud pobożny arcy-katolicki, a takich parafij na prowincyi nie brak, powtarza dawny śpiew *Domine salvum fac regem*, do którego przywykł, nie mając w tym żadnego celu manifestacyi politycznej. Nakoniec mogło się też zdarzyć, że w okolicach gdzie większość znaczna jest legitymistyczną, a taka tylko stale uczęszcza do kościołów, z pewną oznaką i naciskiem śpiewano *Salvum fac regem*. Otóż nie uszły wszystkie te odcienia i zwyczaje katolickiego obrządku uwagi ministerstwa. Teraz więc po ogłoszeniu wspomnionego okólnika p. ministra, prefekci pewno będą posyłać swych ajentów na każde nabożeństwo, żeby sprawdzali, jak się modlą za swój rząd Francuzi. Jakaż to logika? Albo rząd dbały jest o religię, albo nie W pierwszym razie niechaj nie prześladuje katolików, w drugim, co mu do tego, jak kto się modli i za kogo. Baczność na wydalenie się biskupa z dyecezyi jest już czysto krokiem szykany policyjnej. Biskupi dotychczas mieli prawo jeździć z jednej dyecezyi do drugiej, a nawet do Rzymu, zawiadamiając tylko ministerium wyznań o swoim wyjeździe. Co znaczy okólnik, zresztą niejasny ministra? Czy prefekt ma sprzeciwić się wolnemu wyjazdowi biskupa, czy biskup ma prosić poprzednio o pozwolenie wyjazdu za każdym razem prefekta miejscowego? Zdaje się, że okólnik zostawia wyjazd biskupa z dyecezyi dobrej woli prefekta. Jakie stąd mogą być zajścia, sądzić łatwo.

Do potępionych przez Republikę uczonych Laboulaye, Littré i t. d., przybył jeszcze w tych dniach Vacherot, znany publicysta z *Revue des deux Monds*. Ściągnął on na siebie gniewy dzienników liberalnych (do których już nawet dziś *Journal des Débats* nie należy), ośmieliwszy się wypowiedzieć swoje zdanie bardzo śmiało o liberalności dzisiejszego ministerium. *La République française* upomina o to ostro Vacherota i przypomina ona mu dawniejsze jego pisma i czyny świetne, które go zaprowadziły aż do więzienia za drugiego cesarstwa. Później, powiada ten dziennik, umysł p. Vacherot coraz słabł i z szczerego republikanina stawał się stopniowo oziębłym, obojętnym, a nakoniec zupełnie zacofanym i reakcyonistą, poprostu: safandułą; radzi więc zaniechać publicystyki i publicznego życia i wrócić do zacisza domowego i studyów matematycznych, do których ongi odsyłano Jana Jakóba Rousseau.

Minister sprawiedliwości mianował prokuratora rządowego w Samborze Władysława Szymonowicza na własną jego prośbę prokuratorem rządowym we Lwowie, prokuratora rządowego w Kołomyi Dra Wilhelma Leżańskiego przeniósł w tym samym charakterze do Sambora, a zastępcę prokuratora rządowego we Lwowie Eugeniusza Zborowskiego mianował prokuratorem rządowym w Kołomyi.

Wiedeń 21 paźdz. Na ostatniem posiedzeniu komisyi Rady państwa dla ustawy o zarazie bydlęcej p. Wolański wyraził zdanie, że pewien nacisk na galicyjskich gospodarzy byłby zbawienny, chociaż dla wielu dłuższy termin przejściowego okresu co do zamknięcia granicy byłby pożądany. Mowca oświadczył się za terminem 1 stycznia 1882 r. Dr. Krzysztofowicz postawił wniosek aby ustawa weszła w życie dopiero wtedy gdy w Węgrzech zacznie obowiązywać podobna ustawa. P. Bartmański zwrócił uwagę, że w budżecie na rok 1880 nie ma funduszu na przeprowadzenie ustawy, co przemawia za przedłużeniem terminu. W głosowaniu nad §. 40 odrzucono wszystkie wnioski, przedłużające termin zamknięcia granicy i uchwalono projekt rządowy, w skutek czego p. Wolański zapowiedział wniosek mniejszości, do którego przyłączyli się pp. Bartmański i dr. Krzysztofowicz. Jednakże wkrótce potem, po załatwieniu końcowych postanowień, p. Wolański wniósł wznowienie rozprawy nad § 40. Jeżeliby komisya przyjęła jako termin 1 stycznia 1882 roku, posłowie galicyjscy mogliby głosować za całą ustawą z taką jednomyślnością, jak inni posłowie. Ponieważ rząd nie sprzeciwiał się temu wnioskowi, przeto komisya uchwaliła go 13 głosami przeciw 4. W końcu wybrała komisya sprawozdawcę Proskowetza i wyraziła podziękowanie rządowi, prezesowi komisyi (Jaworskiemu), sprawozdawcy i sekretarzowi.

— Wydział kolejowy Izby deputowanych obradował nad wnioskiem dep. Reschauera w sprawie kolei drugorzędnych. Dep. Jaworski zabierał kilka razy głos. Podnosił on, że wysokie znaczenie kolei drugorzędnych uznane zostało przez wszystkie powagi ekonomiczne i witał z radością wniosek Reschauera. Galicya przedewszystkiem oczekuje polepszenia swego bytu po kolejach drugorzędnych. Dep. Jaworski przestrzegał jednak, aby kolei lokalnych i drugorzędnych nie brano tylko w znaczeniu nieokreślonych i nieujętych bliżej komunałów. Pomoc państwowa jest nieodzowną; lokalne koleje mogą powstawać w Austryi w znacznej liczbie tylko przy pomocy państwa. O jednem głównie pamiętać należy. Grzechy i błędy popełnione na polu kolejowem powstały głównie z tego powodu, że zaniedbano powołać do udziału kraje. Błędu tego strzedz się trzeba na przyszłość, należy uciec się do udziału krajów przy budowie kolei drugorzędnych; tylko pod tym warunkiem mowca popiera wniosek Reschauera. Dep. Jaworski nie zgadza się na to, aby rząd składał ankietę; przeciwnie rząd powinien wystąpić przed Izbą z ustawą o budowie i ruchu takich kolei. Dep. Rieger domagał się przedewszystkiem ustawy, któraby otworzyła szerokie pole duchowi przedsiębiorczemu. W tym kierunku rząd wiele uczynić może, a nadto poprzeć winien budowę kolei drugorzędnych zwolnieniami podatkowemi. Żądać zaś, aby rząd materyalnie popierał budowę, jest przy obecnym stanie finansów rzeczą niepodobną. Minister handlu oświadczył, że już w najbliższym czasie przedłożony będzie Izbie projekt ustawy koncesyjnej, która obejmie wszystkie uwzględnienia i ustępstwa, jakie tylko według zapatrywań rządu państwo może przyznać przy budowie kolei drugorzędnych. Projekt takiej ustawy jest już gotów, musi tylko przejść jeszcze przez obrady ministrów i otrzymać sankcyę monarszą. Wydanie ogólnej ustawy o finansowym współudziale państwa jest rzeczą niemożliwą i bez materyalnej pomocy państwa powstawać będą koleje drugorzędne. W wypadkach specyalnych, w których pomoc państwa okaże się konieczną, mogą być wydane ustawy specyalne. Osobną ustawę expropryacyjną uważa minister za niepotrzebną. Na materyalny udział krajów minister zgadza się. Dep. Gross wyrażając zadowolenie z odpowiedzi ministra wniósł, aby komisya zawiesiła swoje obrady do czasu, w którym zapowiedziane przedłożenia rządowe zostaną wniesione. Dep. Jaworski poparł ten wniosek i wyraził ponownie przekonanie, że bez materyalnej pomocy państwa niepodobna będzie budować kolei drugorzędnych. Wniosek Grossa przyjęto.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 listopada.

Wczoraj przybył do Krakowa Arcyksiążę Albrecht i zajechał do hotelu Victoria; Z dostojnej zaś rodziny Arcyksiężny Izabelli przybył onegdaj ojciec książę de Croy z jedną córką.

— Dziś o godzinie 1-ej odbył się chrzest nowonarodzonej córki arcyksięstwa Fryderyków w pałacu księżny Ogińskiej. Aktu chrztu dopełnił biskup krakowski X. Albin Dunajewski w asystencyi prałata X. Spithala i kapelana załogi wojskowej tutejszej. Trzymali do chrztu, Arcyksiąże Albrecht wczoraj wieczór do Krakowa przybyły, oraz w zastępstwie przyszłej królowej hiszpańskiej, księżna Croy ciotka Arcyksiężnej Izabelli a nie jak mylnie wczoraj wydrukowano matka. Matka bowiem Arcyksiężny jak wiadomo nie żyje. Obecnemi byli Jch król. Wys. księstwo Wirtemberscy, książe Croy ojciec Arcyksiężny z córką; jenerałowie załogi tutejszej, prezydent miasta Zyblikiewicz, delegat namiestnictwa hr. Badeni oraz prezes sądu wyższego Dargun. Ochmistrz dworu hr. Herberstein trzymał dziecko przez czas obrzędu na niebieskiej, atłasowej poduszce, zawieszonej przez szyję. Nowonarodzona Arcyksiężniczka ochrzczona została imionami Marya, Krystyna, Natalia, Izabella. Po ceremonii Arcyksiążęta odbyli zwykłe *cercle* z zaproszonymi gośćmi. Arcyksiężna nieobecna podczas ceremonii, cieszy się najlepszem zdrowiem.

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyr. Dra Teichmanna. Prof. Dr Karliński wyłożył treść rozprawy prof. Dra Staneckiego, p. t.: „Magnes pływający“; tudzież zdał sprawę o rozprawie p. M. Forelle o kalendarzach: żydowskim i chrześciańskim i wzajemnej ich zależności. W dyskusyi nad pierwszą rozprawą wzięli udział Dr Kuczyński, Dr Karliński, Dr Majer i Dr Rostafiński, nad drugą zaś: Dr Karliński, Dr Rostafiński i Dr Piotrowski. Następnie prof. Dr Piotrowski zdał sprawę o pracy p. Mastelskiego, oddanej mu do ocenienia d. 20 października b. r. pod tytułem: „Ciężar oceanu i ciężar powietrza“. W dalszym ciągu poprzedzającego odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem pracę prof. Staneckiego przesłano komitetowi redakcyjnemu; względem zaś rozprawy p. Forellego uznano potrzebę porozumienia się z Autorem.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło we środę d. 19 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu czynności administracyjnych, Dr Zarewicz odczytał pracę Dr L. Glücka „O leczeniu dymienic za pomocą środka roślinnego zwanego *Sylphium cyreneicum*“, podług spostrzeżeń zebranych w oddziale szpitalnym pod kierunkiem czytającego zostającym, do czego Dr Wasylewski dołączył trzy dalsze spostrzeżenia; Dr Smoleński odczytał rozprawę „O suchotach płucnych, leczonych w ciągu czterech lat ostatnich w klinice lekarskiej krakowskiej Dr Korczyńskiego. Wreszcie przyjęto do Towarzystwa na członka czynnego Dr Józefa Bogdanika, prakt. w szpitalu Ś. Łazarza, a na członka korespondenta Dr Józefa Durę, lek. ord. szpitala w Krzeszowicach.

— *Gazeta Narodowa* umieszcza protest niby z Litwy przeciw *Czasowi* za to, iż ten napisał, że toast p. Spasowicza na uczcie w Sukiennicach źle przyjętym został. *Czas* zapisał fakt i napisał prawdę, że panslawistyczne przemówienie znakomitego adwokata petersburskiego wywołało szmer niezadowolnienia, niesmak i potępienie. Inaczej być nie mogło. Doczekaliśmy się tego o czem nie wątpiliśmy; wiedzieliśmy, że przyjdzie chwila w której galicyjskie warcholstwo zarzucające *Czasowi* przez dwa lata, zaprzedanie się Rosyi, pierwsze spróbuje drogi na którą on nigdy nie wszedł i nie wejdzie. *Gazeta Narodowa* która z niezachwianą cnotą zarzucała *Czasowi* moskwicyzm, serwilizm wobec caryzmu, zaprzedanie się i stosunki z W. księżną Dogmarą, dziś umieszcza ów zmyślony protest a rzucający podejrzenie na zjazd krakowski, iż tkwiły w nim sympatye panslawistyczne. *Was für eine Wendung!* Na szczęście chorągiewka nad dachem nie jest chorągwią narodową! A jak wtedy nie zdołała zachwiać wiary w rozum i uczciwość Polaków, ani przekonać, iż istnieje w Krakowie stronnictwo sprzyjające Rosyi, tak dziś nie uda się jej przekręcić świeżych faktów i utwierdzić mniemanie, że panslawistyczne zachcianki w zgromadzeniu Polaków ze wszystkich dzielnic nie wywołały potępienia! Pozostaje kwestya zgrabności konsekwencyi i rozumu politycznego *Gazety Narodowej*, ale to jest *ein überwundener Standpunkt*.

— Rada Nadzorcza Towarzystwa ogniowego rozpocznie swoje posiedzenia w poniedziałek. Kilku jej członków zamiejscowych bawi już w naszem mieście.

— Sąd karny tutejszy nie 10, jak donosiliśmy, ale 16 osób wplątanych w proces socyalistów, wypuścił w tych dniach na wolność postanowiwszy zaniechać przeciw nim śledztwa po kilku miesiącach dochodzenia. Oprócz studentów i nieletniej młodzieży wypuszczeni także zostali Dr Apolinary Nowicki, tłumacz sądowy języka rosyjskiego, W. Chaberski, księgarz i A. Mańkowski, zarządca drukarni Związkowej we Lwowie.

— Sekcya IV Rady miejskiej przyznała zapomogę 50 złr. z fundacyi ś. p. Dra Dietla dla podupadłych rzemieślników Adamowi Kadulskiemu, szewcowi bardzo ubogiemu, liczącemu około lat 70 wieku. Zapomoga ta wręczoną mu dziś została w obecności Radcy miejskiego Dra Cyfrowicza.

— W piątek d. 21 b. m. umarł tu X. Andrzej Kulczycki, wysłużony kapłan, licząc lat 76.

— Dziś rano umarł właściciel hotelu Drezdeńskiego i restauracyi Antoni Ziembiński, licząc lat 61. W powstaniu r. 1846 był raniony i wraz z teściem swoim oberżystą Fochtem ujęty. Teść jego wywieziony do Kielc, umarł tam w więzieniu.

— Donoszą nam, że w opisie poświęcenia dzwonów kościoła Ś. Floryana na Kleparzu, umieszczonym w N. 262 *Czasu*, mylnie podaną była waga dzwonów; większy bowiem „Floryan“ waży 16 cetnarów 54 funtów; mniejszy „Jan Kanty“ 12 cetn. 18 funt.

— Mrozy nastają, a więc Towarzystwo łyżwiarskie krakowskie bierze się do pracy. Urządzono już staw, tym razem w ogrodzie należącym do realności hr. Antoniego Potockiego ul. Kopernika (na Wesoły) N. 51 obok ogrodu Botanicznego. Miejsce bardzo odpowiednie, ciche, zajazd wygodny, a co więcej, iż właściwie są dwa stawy, jeden mniejszy dla uczących się, drugi obszerny dla używających sportu łyżwiarskiego.

— Ustawiono pierwsze kramiki wewnątrz Sukiennic; są one zgrabne, oby tylko czysto były utrzymane! Sklepy zewnętrzne wynajęte być mają od Nowego roku a konkurencya o nie dziś już jest znaczna. Między innemi ma być z jednej strony wiel-

---

„Okolic Krakowa“ Wężyka odebrać sobie nie dam, boć nieprawda, co powiadają, że tam nie było czucia, natchnienia, serca, jak nieprawda, żebym ja go miał mniej od młodego pokolenia i kwita...

Więc by nie wstydzić się i pisać, jak starego nauczono, w szkołach dobrych, bo owianych jeszcze świeżym tchem komisyi edukacyjnej, w szkołach, z których wyniosło się i miłość Boga i miłość ludzi i cześć dla starszych i możność otworzenia starego Wirgiliusza i Horacyusza i przejęcie się ich sentencyami na drogę życia. W szkołach, gdzie uczono, aby przeczytać, co się napisało, poprawić raz i drugi, o czystość polszczyzny się starać, zbytnie sobie nie ufać i nie nosić do drukarni tego, co jeszcze nie obeschło. Czy to tam bardzo przestrzegają tego wszystkiego, *sub judice lis est*, z polszczyzną podobno najgorzej, a zabrakło bicza bożego na psowających język ze śmiercią nieodżałowanego Skobla, chyba Oettinger choć z niemieckiem nazwiskiem na pomoc wyruszy, albo i ja się zbiorę na spisanie wszystkich czerwono zakreślonych bąków przeciw mowie dziadów, które od tego czasu w dostępnych mi książkach i pismach postrzelano. Oj! będziesz tam tego nawet w pismach akademickich — z wyjątkiem JW. Prezesa, bo ten do nas starych należy.

Ale otóż, czyli nowomodnym, czyli starym sposobem pisać będę, niechże niezapomnę przedewszystkiem tej najmłodszej córki „Almae matris jagellonicae Akademii“. Zagadnięto mnie czy Kraków postępuje, a tu podobno trudno o lepszy przykład, na to, co się w tem mieście podziało, jak się chwała Bogu na pociechę naszą rozwija i rośnie, jak Akademia. A zapomnieć mógłbym, bo i wysokie progi na moje nogi i nigdy członkiem byłego Towarzystwa naukowego niebyłem, chociaż przyznam się szczerze, ambicyonowałem. Ale miałem znajomych, przyjaciół nawet, od których wiem niejedno. Nigdy w Krakowie niebrakło na uczonych, czy to profesorach, co się samo przez się rozumie, czyli prałatach (że tu wspomnę X. biskupa Łętowskiego, X. Gładyszewicza, X. Pękalskiego a dziś jeszcze żyjącego X. Scypiona), czyli też na miłośnikach rzeczy ojczystych, znanych całemu światu, jak stary p. Ambroży Grabowski, autor tylu rzeczy tyczących się Krakowa, studnia prawdziwa wiadomości, jak się niegdy nazywała ta ulica, a co było na tem i owem miejscu, a gdzie szukać protoplastów dzisiaj żyjących rodzin. Policzyć do nich dzisiaj JW. Senatora Hoszowskiego, który w naukowych pracach swoich nieustaje, niczem się niezrażając i jak czytam, prowadzi dalej historyę każdego domu przy ulicy Kanonnej, domów, gdzie mieszkało tyle osób historycznych, aż do ostatnich czasów. Ale z jednym, mniej znanym, miałem szczególniejsze zachowanie, bo i razem długie lata odbywaliśmy przechadzki samotne i nagadaliśmy się do syta. Był to Jan Wincenty Smoniewski, od którego przyjąłem modę ciepłej czapki z szerokim i długim daszkiem i uszami, modę na starego dobrą, bo i od kataru bezpiecznie i na styrane oczy wygodnie. Był on członkiem Towarzystwa i słusznie: całe życie albo w archiwum, albo w bibliotece jagiellońskiej albo w domu ślęczał nad wielkim geograficznym słownikiem polskim, o którym teraz myślą w Warszawie. W słowniku tym umieścił on całe swoje gorące dla Ojczyzny serce, rejestrował miasta i wsie, góry i wzgórza, budynki i pomniki, rzeczki i rzeczułki, niedarował żadnej, każda miała swoje miejsce, każda rzecz odnosząca się do nich była mu ważną, bo polską. Otóż on mi to powiadał, a wcale niedawno mi się to wydaje, że kiedy w innych zupełnie okolicznościach politycznych jak dzisiaj, naszą „Almę Mater“ koniecznie w niemiecką przebierano sukienkę i przecięto węzeł, który Towarzystwo naukowe z Uniwersytetem łączyło, biedne Towarzystwo wypchnięte i wydziedziczone zabrało cały swój majątek w książkach i starożytnościach w kilku koszach plecnych i zniosło się na komorne do JW. Pawła Popiela, przy ulicy św. Jana jako jednego z członków. Tam odbywały się sesye, tam dobijano się dalszej, lepszej przyszłości. Wyłącznym kosztem członków wychodziły Roczniki a nikt niesłyszał o zapłacie za rozprawę. I oto w przeciągu lat kilku staje ze składek krajowych gmach Towarzystwa za inicyatywą ówczesnego prezesa Wężyka, rzecz rośnie z dniem każdym. Majer niebawem zmarłego kasztelana zastępujący, Helcel, ks. Jerzy Lubomirski, że tu tylu innych przemilczę, umieją jakoś nadać ruch i życie Instytucyi, że w dobrej chwili zwraca się do niej szczególniejsza łaska monarsza, a z ubogiego Towarzystwa staje zasobna Akademia. Miałbym ci ja tu coś do powiedzenia ze strony starego Krakowa, a mógłbym, bom nieinteresowany, że tam niejednego z zasłużonych starych zapisano na liście skazanych na wymarcie nadzwyczajnych, a młodych pokochano, ale taka to już poczciwa natura u nas starych Krakowian, że bliscy i dalecy, jednako nowy a niebywały w Polsce Zakład kochamy i dobrze mu życzymy. Gdy też czasem w księgarni Frydleina (stara poczciwa firma) przeglądam z ciekawości te druki akademickie a przed 6tą spotkać tam można p. Majera, oglądającego nowości a dawniej i ś. p. Lucyana Siemieńskiego spotkać można było i dzisiejszego X. biskupa Dunajewskiego, a nieraz stojąc na uboczu bywałem świadkiem ciekawej i nauczającej pogawędki — gdy jak powiedziałem przeglądam te druki akademickie dziwić się przychodzi i ilości dzieł nowych i gruntowności metody i mnóstwu nazwisk młodych a dzielnych pracowników. A tu kodeks kapituły, a tu najstarsze miasta Krakowa księgi, a tu kodeks miasta samego, a tu sprawozdania komisyi to o naturze kraju, to o jego archeologicznych zabytkach, to o historyi sztuki. Ani zliczyć tych wszystkich kategoryj. Coby na to powiedział Grabowski, Helcel Muczkowski, Wiszniewski, gdyby wstali z grobu? Czemu już z braku funduszu podołać niemogli, o czem ani się marzyło w bliskiej przyszłości, staje, dźwiga się, rozrasta... Tylko jedno niezmieniło się podobno. Pytam, jak się książki rozchodzą a to odpowiedź, nielepsza, jak za moich młodszych czasów. Do Królestwa zawsze jako tako, i do Poznańskiego żądają, do Galicyi ani rusz...

Skoro zaś jestem przy książkach, uczonych i literatach warto zanotować do przyszłego artykułu, którego zażądano odemnie, jedno jeszcze. Warto zanotować jedno wielkie: Dawniej lepiej bywało. Z młodości nauczyłem się szacunku dla ludzi, którzy na jakiembądź polu życia narodowego stali się głośnymi, a gdym się dowiedział, albo poznał autora jakiegoś dzieła uczonego, głośnego wierszopisa, statystę znakomitego, radości towarzyszyło jakieś dziwne uczucie szacunku, którego dzisiaj nie widzę. Miałem przed kilku laty chłopca na wychowaniu, gimnazyalistę, niezłe dziecko, ale czupurny i gaduła a samochwał. Słyszę jego rozmowy z kolegami, a tu sądy o profesorach, o pisarzach, co ich dobrze przeczytać i zgłębić nie mógł, ba, o polityce nawet i ludziach politycznych. A ty kim sobie tak zęby wycierasz? przerwałem nareszcie wchodząc do izdebki mojego panicza. A zkąd to waści takie sądy? Wydobyłem nareszcie z chłopaka, że to na wystawie w jakimś Meteorze czy innem *Lichu* przeczytał! Otóż i cała przyczyna. Bywali i za naszych czasów autorowie wierszy dowcipnych, gryzących, ba nawet i bardzo, bywały nawet paszkwile, ludzie zawsze na to ciekawi, ale nie drukowano tego i nie wystawiano po dystrybucyach, a przed młodemi to się chowało. Ale ustrzeż tu dzisiaj młodego przed tem, co nie dla jego wieku, powstrzymaj go przed konceptami niewczesnemi, kiedy wszystko do konceptów wzywa, kiedy wszystko, *Czas* nawet chce mieć kronikę humorystyczną, jak owego pana Lama w *Dzienniku Polskim*....

Tak jest, chcąc godnie odpowiedzieć wezwaniu *Czasu*, chcąc, aby stary Kraków powiedział mądrzejsze słówko nowemu Krakowowi, któreby się na coś przydało, trzeba rzecz wziąć gruntownie, poczynić notatki, podzielić rzecz w pewne rozdziały, trzeba iść do tego z tą systematycznością, jaką znałem u moich współczesnych, gdy przygotowywali jakąkolwiek robotę, z którą mieli stanąć przed publicznością. Natnę ku temu celowi karteczek zapisanego po jednej stronie papieru (mam dawne vorschrifty tego mego siostrzeńca) i składać je będę do dwóch szufladek mego biórka, jedne z uwagami pochwalnemi, drugie ganiącemi, co ganić wypadnie. Dobre to będzie zajęcie dla mnie, któremu i tak zajęć ubywa, bo prócz dziennika życia, który systematycznie utrzymuję, prócz spisu owych bąków językowych i małej pracy, która znaną będzie może dopiero po mojej śmierci, robić co nie mam, w godzinach długich wieczornych i po mszy w godzinach rannych. Teraz pod świeżym wrażeniem otrzymanego zaproszenia, kotłuje zanadto wszystko po mojej głowie *pro i contra*, ciśnie się tysiące wspomnień... To pewna, że o piątku wieczór i sobocie rano myśléć co nie ma i zaraz jutro pójdę do pana Aleksandra, aby w tym terminie na mnie nie liczono...

Zdecydowało mnie do tego jedno jeszcze, kiedy wracałem do domu. Wracałem miastem, przez linię *A. B* i przypadek chciał, że mi na drodze, bardziej niż kiedy zastępowali bracia starozakonni. Nigdy nie byłem nieprzyjacielem żydów, ja, którego młodość wypadła na świeże prawie poruszenie sprawy żydów polskich na sejmie czteroletnim, ja, który nauczyłem się z szacunkiem patrzeć na ten naród, dla jego dziwnej żywotności i siły, dla nas mniej niż kiedykolwiek obojętnej. Ale mimowoli wspomnieć musiałem dawne czasy, kiedy żydzi nasi mieszkali za drucikiem po tamtej stronie starej Wisły, kiedy sklep bławatny, dzisiaj na linii *A B.* będący, stał na starym Kazimierzu, kiedy nie można było być zaczepionym propozycyami zakupna różnych części odzienia wzdłuż ulicy Grodzkiej, kiedy wiejące różne te części odzienia nie znaczyły jeszcze tryumfalnego pochodu braci Izraelickiej w Rynek. Przypomniały mi się czasy, kiedy z tej strony drucika zjawiały się z handlem po domach tylko dwie lub trzy w białe prześcieradła owinięte kupczynie, cudownie wyładowane tonącemi w głębokościach spodnie sztuczkami na suknie, drobiazgami wszelkiego rodzaju... a jedna z nich, opowiadała się patryarchalnie wchodząc: To idzie poczciwa Małka. *Qualis mutatio rerum*, pomyślałem i cisnęła mi się przedewszystkiem uwaga, że jeżeli się przekroczyło drucik, należało jednak braci starozakonnej przyswoić sobie zwyczaje panujące za drucikiem a więc niezaczepianie przechodniów, a więc nierozwieszanie pewnych części ubrania i nasuwało myśl, czyby nie należało przeznaczyć trzeciej szufladki dla spraw pod względem postępu naszego miasta wątpliwych...

. . . .

Tu urywa się manuskrypt i stoi dalej, pośpiesznem pismem dosłownie:... Nazajutrz nie poszedłem do p. Aleksandra w nadziei, że napiszę na piątek. Pisałem, oczywiście nie to, co tutaj stoi, bo to urywek z mego dziennika. Pisałem przez dni następne aż do piątku, gdzie napadły mnie takie wątpliwości co do mojej elukubracyi, że postanowiłem nie drukować bądź co bądź. W piątek przyszedł towarzysz p. Aleksandra i nie zastawszy kroniki, wymyszkował ustęp z mego dziennika, gdzie skreśliłem jej historyą i — zabrał... zaręczając, że ten sposób pisania jest w obec celu kroniki najwłaściwszy. Pozwolił zaledwie, abym tych kilka wierszy napisał, tak mu się spieszyło do drukarni. Ja oczywiście nie będę się mógł przynajmniej tydzień w mieście pokazać i pierwszy raz w życiu, bez choroby, położyłem się do łóżka.

kich rozmiarów kawiarnia, co nader będzie przyjemnem. Jest nawet myśl, aby w lecie kawiarnia urządzoną została na jednej z górnych taras. Niebawem więc rozpocznie się ruch i zakwitnie życie w Sukiennicach, a przyniesie ono korzyści miastu. Towarzystwo sztuk pięknych dziś już opłaca czynsz, a ta suma wraz z dochodem ze sklepów zewnętrznych i sklepików wewnętrznych (pierwsze wynajęte będą podobno po 600 złr., drugie po 70 złr.), uczyni przeszło dwadzieścia pięć tysięcy złr. Prócz tego pozostanie cała jedna część górnych sal, poświęconych dla Muzeum Narodowego. Tak zatem i pod względem materyalnym miasto dobrze wyjdzie na odbudowaniu Sukiennic, których coroczna naprawa pochłaniała przedtem dochody.

— Doszło nas dziś w południe zawiadomienie telegrafem z Paryża: „Umarł tu tej nocy Teodor Morawski, były minister z 1831 r., liczący lat 82; pogrzeb jego odbędzie się w poniedziałek 24go b.m. w Paryżu.“

— P. Wilialba Frikell donosi nam, że zmuszony poprzedniemi zobowiązaniami wyjechał dla dania gdzieindziej przedstawień magicznych, wkrótce jednak wróci do Krakowa, aby tu dać jeszcze dwa przedstawienia.

— Namiestnictwo dozwoliło krakowskiemu Zgromadzeniu PP. Felicyanek zbierać w całym kraju składki po koniec listopada 1880 r. na ukończenie budowy ich klasztoru w Krakowie.

— Wieczorek Mickiewiczowski urządzony za staraniem Czytelni akademickiej odbędzie się 29 b. m. w przyszłą sobotę.

— P. J. K. Żupański nadesłał Czytelni akademickiej w Krakowie 50 egzemplarzy Kursów literatury słowiańskiej Mickiewicza, przeznaczając dochód z rozprzedaży tych egzemplarzy na pomnik Mickiewicza. Prezes Czytelni złożył dzieło sobie przesłane w księgarniach pp. Friedleina, Gebethnera i Krzyżanowskiego, gdzie będzie sprzedawane po 4 złr.

— Minister serbski Protìcz przejechał wczoraj przez Szczakowę z Wiednia do Petersburga w towarzystwie rosyjskiego jenerała Feldmana.

— Przed parą miesiącami rozeszła się była niepokojąca pogłoska, jakoby dobra Pieskowa Skała z wspaniałym zamkiem, pięknemi wspomnieniami, ozdobione wyjątkowo przez przyrodę, miały przejść w ręce obce. Pogłoska ta okazała się mylną, ale miała tę dobrą stronę, że pobudziła w Warszawie myśl zakupna Pieskowej Skały na rzecz Towarzystwa akcyjnego i urządzenia w niej zakładu leczniczego. Inicyatywa, jak donoszą dzienniki warszawskie, wyszła od p. Alberta Jaworskiego i Daniela Turno. Piękny projekt już dojrzewa. Dobra i zamek Pieskowej Skały ma być zakupiony za cenę 500,000 rsr., na urządzenie zakładu ma być przeznaczonym kapitał 125,000 rsr. W obszernych zaroślach i zagajnikach okalających zamek, ma być urządzony park. 200 pokoi zamku, które są dziś w stanie mieszkalnym, mają być urządzone dla gości, przywabionych pięknością natury, na pobyt letni i kuracyę w zakładzie zimnej wody. Życzymy szczerze powodzenia temu pięknemu przedsięwzięciu.

— Wczoraj rano odebrał sobie życie we Lwowie przerznięciem brzucha brzytwą w seminaryum gr. kat. Aleksander Ł., słuchacz teologii. Powodem samobójstwa miały być cierpienia fizyczne.

— W Horce pod Ołomuńcem pewien mieszkaniec dał z krucicy ognia onegdaj do proboszcza odprawiającego mszę św. i ciężko go ranił, a potem wymierzył krucicę do siebie i również się ranił. Na razie nie wiedziano, jaki był powód tej podwójnej zbrodni.

— Siemiradzki pracuje obecnie w Rzymie nad portretem marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego. Dla ułatwienia rzeczy, marszałek kazał w Wiedniu podczas bytności tam wspólnej z Siemiradzkim, zrobić wielką swoją fotografię podług, której artysta wykonywa portret, który następnie wykończy zapewne we Lwowie. Jak wiadomo Sejm postanowił, aby w jego sali zawieszone były portrety wszystkich marszałków.

— W Hamburgu powstał d. 20 b. m. po południu w skutku wybuchu gazu silny pożar w jednym z domów przy Wexstrasse; wydobyto z pod gruzów kilka trupów zwęglonych a brak dziesięć osób.

— Na posiedzeniu Akademii umiejętności w Wiedniu d. 19 b. m. oznajmiono, iż radzca dworu Dr Konstanty Höfler z Pragi nadesłał pracę swoją „Spór Polaków z Niemcami na soborze Konstancyjskim.

— Polacy są na porządku dziennym dziennikarskich elukubracyj. *Revue Nouvelle*, która redagowaną jest przez panią Juliette Lambert, przyjaciółkę Gambetty, z tego powodu nazwaną Aspazyą paryską, umieszcza artykuł dowodzący potrzeby odbudowania Polski. Jednocześnie *Deutsche Rundschau*, wychodzący w Berlinie, ogłasza przyczynek do ostatniego powstania polskiego, w którym oburza się na Murawiewa! Rychło wczas!

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Cepucha, za kradzież dwóch worków napełnionych szmatami; Agatę Nalepową, za kradzież kury; Maryannę Kosakowską v. Portebo, właściwie zowiącą się Worwa, poszukiwaną przez sąd obwodowy w Tarnowie za gwałt publiczny, kradzież i oszustwo; Jana Kryska, za pobicie; za pijaństwo 3 osoby.

TEATR. W niedzielę d. 23 listop.: Dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego: *Trzeci Maja.*— Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 21 listopada pogoda; termometr od +0·5 spadł wieczorem —5·4 C. Barometr z małym ruchem; rano o godz. 7ej d. 22go stan jego był 755·0 millim., termometru —4·0 C. Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 23 listopada: Ś. Klemensa p.; w poniedziałek 24go Ś. Jana od krzyża w.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 20 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: O wolności słowa i nauczania przez Dr P.; OO. Jezuici we Lwowie przez X. Stanisława Załęskiego; Wincenty Pol, jego pisma i żywot przez hr. L. Dębickiego; Zemsta żyda; Listy z Wiednia i Rzymu; Ze świata katolickiego przez X. E. P.; Kronika.

Treść Nru 150 *Wędrowca:* Pomnik Araga w Perpignan (z drzew.); Landolin przez B. Auerbacha (c. d.); Kilka wspomnień z Tatr przez Br. Gustawicza (dok.); Koczownicy nad morzem Kaspijskiem; Z Orenburga do Samarkandy przez M. Ujfalvy-Bourdon (c. dal.) z drzew.; Wycieczka naukowa do Teheranu (dok.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 20 arkusz podróży „Holandya“ E. Amicisa.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: X. kan. dziekan Pociłowski, 10 złr.; Zgromadzenie XX. Pijarów, 5 złr.; konwikt wychowawczo-naukowy XX. Pijarów, 6 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Karol Schwabe, ludwisarz w Białej, otrzymał na Austryę i Węgry pięcioletni przywilej na klapę parową bez przytrzymującego przyrządu.

Wiedeń 21 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya się ustala w sposób niezwykły, cena podniosła się do 36·75 złr.; na listopad stanęły transakcye po 37 złr. Peszt, 20 listopada: —·——·— złr.— Wrocław, 20go listopada: w miejscu 59·— mrk. płacono — na listopad 59 — mrk. płacono — Szczecin, 20go listopada: w miejscu —·— mrk., na listopad —·— mrk., na wiosnę —·—. — Berlin, 20go listopada w miejscu 59·40 mrk., na listopad-grudzień 58 80 mrk., kwiecień-maj 60·80 mrk., na maj-czerw. 61·— mrk. — Paryż, 20go listopada: na ten miesiąc 69 50 fnk., na grudzień 69·50 fnk., na styczeń-kwiecień 69·50 frnk., na maj-sierpień 69·75 frnk.

Nafta. Wiedeń, 21 listopada: za 50 kilo z dworca z cłem 9·— złr.— Tryest, 20go listopada za 100 kilo bez cła 11·50 złr.—Brema, 20go listopada: za 50 kilo 8·70 mrk. — Hamburg, 20go listopada: w miejscu 8·60 mrk., na listopad 8·65 mrk., na grudzień 8·70 mrk. — Antwerpia, 20go listopada: za 100 kilo 23·—— frk.— Nowy Jork, 20 listopada: za galonę (=2,8 kilo) 8⅝ ct. pap., w Filadelfii 8¼ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22 listopada.

HOTEL VICTORIA. Arcyks. Albrecht z Wiednia; Bar. Kopal, c. k. major, adj. Arcyks. z Wiednia; ks. Rudolf Croy z Belgii; C. W. Weysman z Amsterdamu; H. Szaniawski z Kongresówki; Aleks. Steinauer z Wrocławia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 listopada. Ajencya Havasa pisze: Dzienniki zagraniczne, które przypisują Gambecie artykuł w *La nouvelle Revue* o stosunkach zagranicznych, były w błędzie. Dowodem tego urzędowy artykuł w *La République française*, który pochwala postępowanie ministra spraw zagranicznych i odpiera dowodzenia *La nouvelle Revue*. Minister Freycinet przedłożył prezydentowi Grévemu projekt ustawy o udzieleniu kredytu 600 000 franków na przygotowania do budowy kolei żelaznéj przez Saharę. Telegram z Madrytu donosi, że matka cesarzowéj Eugenii hrabina Montijo ciężko zachorowała. Cesarzowa Eugenia przyjechała z Chislehurst do Madrytu.

Paryż 20 listopada. Arcyks. Krystyna i członkowie poselstwa austryackiego znajdowali się dzisiaj na mszy żałobnéj za arcyks. Karola Ferdynanda. Ks. Orłow i ks. Hohenlohe złożyli Arcyksiężnie życzenia. Na śniadanie otrzymali zaproszenie hr. Beust i Molins.

Paryż 21 listopada. Cesarzowa Eugenia przybyła wczoraj do Paryża a dziś odjechała do Madrytu dla odwiedzenia chorej matki. Otrzymała ona specyalne pozwolenie Grévego dla przejazdu przez Francyę. *République française* zapowiada bezwłoczne wmieszanie się mocarstw dla załatwienia sprawy greckiej.

Londyn 20 listopada. Donoszą urzędownie z Simli pod dniem wczorajszym: Znów pięć pułków przybyło z Turkiestanu pod Kabul. Mają one być rozwiązane i żołnierze wysłani do domu, gdyż znikła obawa powstania ludu.

Londyn 20 listopada. Wzburzenie w Irlandyi jest wielkie i mnóstwo meetingów jest zwoływanych plakatami namiętnie ułożonemi. Także londyński komitet wykonawczy stowarzyszenia *Home rule* potępia uwięzienie trzech ludzi, którzy bronili praw dzierżawców i nazywa to czynem despotycznym szpiegowskich rządów policyjnych. *Times* mówi, że rząd będzie mógł usprawiedliwić swoje postępowanie, ogłaszając wszystkie okoliczności towarzyszące aresztowaniu mówców podburzających do rokoszu, wątpią jednak, aby aresztowanie to było krokiem roztropnym, gdyż rzadko się zdarza, aby istotni przywódzcy byli dotknięci; atoli żaden rząd nie może dopuszczać agitacyi, która każdy czynsz dzierżawny poczytuje za niemoralny i radzi dzierżawcom nosić strzelby i niemi posługiwać się.

Donoszą nam z Wiednia:

„Sprawa finansowa w Kole polskiem jeszcze nie przyszła pod obrady; rozważa ją nieustannie komisya dla programu finansowego Koła; przyjęto w niej niektóre punkta programu Krzeczunowicza, mianowicie podwyższenie od podatku piwa i cukru, równie jak i ceny cygarów, zaprowadzenie podatku od papieru itp.; dochody te mają pokryć deficyt normalny i wyrównać ubytek, jaki powstanie przez zamierzony w projekcie Krzeczunowicza opust ⅓ dodatku do podatku gruntowego. Co do nafty, postanowiła komisya wysłuchać zdania rzeczoznawców Fedorowicza, Fibicha, Goldhammera i innych w tym celu z Galicyi zaproszonych, którzy już memoryał Kołu w tym przedmiocie przesłali i projektowanemu opodatkowaniu nafty się sprzeciwiają, uważają mianowicie formę podatku przez rząd proponowaną za szkodliwą dla produkcyi i rafineryi“.

Klub postępowy stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Wiedniu wziął onegdaj wieczór jeszcze raz pod obrady kwestyę przedłużenia ustawy wojskowej. Po długiej dyskusyi, z wyraźnem oświadczeniem, iż spełnia ofiarę na rzecz stronnictwa wiernokonstytucyjnego zgodził się klub na wniosek kompromisowy. Zdaje się atoli, iż klubowi temu, który w ten sposób działał wbrew własnemu programowi, nie chodziło tyle o jedność stronnictwa, jak raczej o to, aby uniemożebnić większość ⅔ za przedłożeniem rządowem. Obecnych było 43 członków klubu; większością głosów więcej niż ⅔ uchwalono przyjąć wniosek kompromisowy komitetu wykonawczego, t. j. wniosek dep. Czedika, aby stopę pokojową zmniejszyć do 230,000, a ustawę wojskową przedłużyć na trzy lata. Uchwała ta obowiązuje wszystkich członków klubu. Teraz więc postanowienie klubu liberałów rozstrzygnie, czy będzie zrobioną z tej sprawy kwestya stronnictwa, czy nie. W klubie tym zaś panuje rozdwojenie, bo naprzód wystąpili już z niego wczoraj deputowani z Istryi, a niektórzy Niemcy zapowiadają swoje wystąpienie, jeżeli klub przyjęcie wniosku Czedika zrobi obowiązującą uchwałą klubu. Trafne uwagi czyni dziś w tej mierze korespondent nasz wiedeński (||).

Wczoraj Izba deputowanych odbyła posiedzenie, na którem najważniejszym przedmiotem obrad była sprawa wcielenia Bośni i Hercegowiny do wspólnego związku cłowego. Obrad nieskończono. Sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.

Ajencya Havasa zaprzecza, aby Gambetta był autorem artykułu w *La nouvelle Revue* który mu przypisują, o stosunkach zewnętrznych Francyi a na dowód tego przytacza, że *République française* pochwala właśnie politykę Waddingtona, wpływ zaś Gambetty na ten ostatni dziennik jest wiadomy. Atoli nie obcym jest Gambetta założeniu i wydawnictwu nowego *Revue*, gdyż wydaje ją p. Julia Lambert, przyjaciołka Gambetty. Artykuł ten przypisują teraz Girardinowi, co tem jest łatwiej, że Girardin nie raz już dawniejszemi czasy przymilał się Rosyi. Ponieważ Gambetta pojednał się z Grévym i Waddingtonem i razem z nimi polował, więc *Republ. franç.* pisze dziś pochwały Waddingtonowi, choć go wczoraj *Revue* ganiła. *Revue* dowodzi zaś, że Bismark pracuje nad odosobnieniem Francyi i znajduje w Waddingtonie gotowe narzędzie i że doprowadził do tego, że Francya jest powolną Niemcom i Anglii a zobojętniała dla Rosyi tak dalece, że nie umiano nawet w Paryżu tak się postawić wobec Carewicza, żeby nie mógł już jechać do Wiednia i Berlina. *Revue* radzi Carowi, aby przywrócił królestwo Polskie i koronował się w Warszawie, a tym sposobem ściągnął ku sobie Polaków Galicyi i Poznańskiego.

Spór rosyjsko-niemiecki o żeglugę parową na Niemnie nie jest zagodzony dotąd. Podaliśmy, co pisała w tym względzie *Tilsiter Ztg* i że *Journal de St. Petersbourg* odpowiedział, iż przeszkoda w żegludze statku niemieckiego „Falke“ nie z Petersburga pochodzi, lecz od władz lokalnych. Atoli petersburski *Herold* zaprzecza temu, dodając, że zakaz nie wyszedł od władzy miejscowej, bo gdy właściciel parowca przybył do Petersburga starać się o pozwolenie na żeglugę, żądano od niego podpisania jakiegoś rewersu, na co tenże nie przystał i odwołał się do ks. Bismarka. Korespondencya dyplomatyczna w tej sprawie pozostała bez rezultatu, aż wreszcie rząd niemiecki w odwecie zabronił rosyjskim statkom pływać po niemieckiej stronie Niemna.

Nordd. Allg. Ztg naznacza jako prawdopodobne mianowanie ks. Łabanowa posłem w Londynie na miejsce hr. Szuwałowa. *Polit. Corr.* donosi z Paryża, że Tesseirenc podał się do dymisyi z powodu stanu zdrowia, a na jego miejsce naznaczają to hr. Pontécoulant, dyrektora gabinetu, to posła w Stambule Fourniera, a na miejsce tego ostatniego przeznaczony jest Baude z Aten, do Aten zaś wysłany będzie Challemel-Lacour, poseł w Bernie, przyjaciel Gambetty, który mocno się zajmuje kwestyą grecką.

Polit. Coresp. odebrała wiadomość z Konstantynopola z d. 20 b. m., że eskadra austro-węgierska opuściła port Pirejski celem odbywania zwyczajnych ćwiczeń i zawinęła do Smyrny.

Tegoroczne posiedzenia komisyi dunajowej w Galaczu otworzone zostały d. 18 b. m. pod przewodnictwem bar. Haana, konsula austryackiego.

Z Bukaresztu donoszą do *Pol, Cor.* z d. 18 b. m., że Bratiano w sprawie zamierzonego zakupienia kolei żelaznych na rzecz państwa ma zapewnioną większość. Sprawa ta jest dla Rumunii ważną, bo w Berlinie życzą sobie, aby rząd odkupił koleje żelazne a ministerstwo ma zapewnienie, że w razie uskutecznienia tego interesu, będą w Berlinie łagodniej zapatrywać się na sposób załatwienia sprawy żydowskiej i Rumunia uzyska z tej strony uznanie swej niepodległości.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 22 listopada (*prywat.*) Komisya ekonomiczna, dzięki wytrwałej obronie uchwał sejmu galicyjskiego i Izby handlowej lwowskiej ze strony Bodyńskiego, odrzuciła wszelkie odwleczenie terminu zniesienia okręgu cłowego w Brodach, które też nastąpi od nowego roku, a zezwoliła tylko na pewne ulgi. Kallir i Sochor zastrzegają sobie wotum mniejszości, do którego według regulaminu potrzeba trzech deputowanych; tymczasem przeto szukają trzeciego wspólnika.

Buda-Peszt 22 listopada. Izba niższa obradowała nad ustawą wojskową. Pulszky wniósł, aby naznaczyć na dalszych pięć lat obecny stan wojska wspólnej armii pod warunkiem, że równocześnie uchwalone być mają poszczególne zmiany i uzupełnienia istniejącej ustawy wojskowej. Minister honwedów Szende ogłasza powody, dla których rząd niemógł dotychczas przedłożyć wniosków co do reformy ustawy wojskowej: pytanie to stanowi przedmiot ciągłych narad między obu rządami, austryackim i węgierskim; zresztą reforma ustawy militarnej nie będzie kazała długo na siebie czekać i rozciągać się będzie na wszystkie ulepszenia, których zaprowadzenie wykazało się po 10 letniem doświadczeniu potrzebnem. Ugron wnosi odrzucenie przedłożenia rządowego; minister Tisza zaleca przeciwnie przyjęcie takowego i mówi, że i on jest przychylny zmniejszeniu sił zbrojnych, mimo jednak tego zachodzi potrzeba utrzymania sił zbrojnych przynajmniej w stanie ich obecnym, jeśli niemamy narazić się na niebezpieczeństwo odosobnienia; monarchia nie jest w położeniu takiem, aby mogła wziąść inicyatywę w powszechnem rozbrojeniu, ale jeżeli mocarstwa europejskie zechcą przywieść rozbrojenie do skutku, niniejsza ustawa wojskowa nie przeszkodzi nam uczynić to samo.

Londyn 21 listopada. Słychać, że zamiarem jest odbyć w Hydeparku meeting dla poparcia żądań podniesionych w Irlandyi; wielu członków parlamentu ma być obecnych na tem zebraniu. Margr. Salisbury miał w ministerstwie spraw zagranicznych naradę z posłami niemieckim i tureckim.

Madryt 21 listopada. Wielki podkomorzy Santa Cruz, intendent pałacowy Sepulveda, poseł austryacki hr. Ludolf udają się dziś do Irunu. Arcyks. Krystyna przybędzie do Irunu d. 23 w południe. Na wszystkich głównych stacyach aż do Mirandy uroczyste przyjęcie; obiad wieczorem w Mirandzie. D. 24 rano król w towarzystwie księżnej Asturyjskiej (siostry swej, wdowy po hr. Girgenti) przyjmować będzie arcyks. Krystynę o cztery kilometry przed Madrytem wraz z arcyks. Elżbietą i arcyks. Rajnerem i odprowadzi ich do Pardo, poczem z arcyks. Rajnerem i żoną jego Maryą Karoliną uda się do zamku królewskiego w Madrycie, gdzie przyjazd ich naznaczony jest nazajutrz na godz. 9 rano.

Nowy-Jork 21 listopada. We wtorek i we środę w całym kraju a szczególniej na wszystkich jeziorach panowała straszliwa burza, w której wiele osób zginęło i wielkie szkody zrządzone zostały.

Kursa. — Wiedeń 22 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·25. — Renta srebrna 70·75. — Renta złota 80 30. — Losy z r. 1860 127·80· — Akcye Banku Narodowego 842·—. — Akcye kredytowe 269·10. — Londyn 116·70. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31½. — Lombardy 81 50· — Losy z roku 1864 164·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 239·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 142·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 129·50. — Anglo-Bank 135·—. Obligacye indemn. galic. 94·75. — Losy prem. węgierske 106·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 139·—. 6% Listy zast. hipoteczne 98·20. — Marki 57·70. Ruble 122·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·75.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obiegowy	1 65	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —

Listy zastawne i obligacye.

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	95 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 75	95 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 75	87 50
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 75	93 75
6% listy „ banku hipot.	97 75	99 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	101 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 25	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 25	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	85 50

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obligacyjnego [illegible] — rub. i kop.

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	239	241 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	142 25	144 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	267 —	273 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 21 Listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4¹/₅% Renta papierowa	68 30	68 45
4¹/₅% „ srebrna	70 80	70 95
4% „ złota	80 65	80 5.
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
5% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 80	128 20
„ „ 1860 „ 100 złr.	130 75	131 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	165 75	166 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	165 75	166 —
Losy [illegible]	29 —	— —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 75	103 7.
Bukowińskie	91 —	92 —
Galicyjskie	94 50	95 —
Morawskie	103 75	103 75
Niższo-austryackie	105 —	106 —
Wyższo-austryackie	101 75	102 50
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 —
Siedmiogrodzkie 7½%	84 30	84 90
Węgierskie	89 —	89 40
Węgier. z klauz. 1867	86 50	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	114 75	116 25
6% Renta węgierska złota	94 65	94 80
4½% „ „ (za Ostbahn)	74 —	74 30

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	135 70	135 90
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	161 —	161 50
„ „ austryackie . 50 „	179 —	180 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	269 —	269 2
„ „ węgierskie . 200 „	254 —	254 50
Depositen-Bank . 200 „	224 —	224 60
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	844 —	846 —
Real-Credit-Bank . 200 „	198 —	202 —
Unionbank . 100 „	93 40	93 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	120 50	121 —
Wied. Bankverein . 100 „	134 10	134 40
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 200 złr. bez%	50 —	50 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	137 —	137 50
Aussig Töplitz . 210 „ „	404 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	588 —	589 —
Elżbiety . 210 „ 5%	175 75	176 25
Linz-Budweis . 200 „ „	160 —	161 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	148 50	149 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2285	2290
Franciszka Józefa . 200 „ „	151 75	154 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	240 —	240 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	114 7	115 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	143 5	143 75
Nordwest austr. . 200 „ „	139 25	139 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	84 50	85 —
Rudolfa . 200 „ „	141 50	142 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	109 50	110 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	264 —	264 50
Südbahn (Lombardy) . 500 „ „	81 50	82 —
Süd-nord. Verb. (Fer.) 200 „ „	107 —	107 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	206 50	207 —
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	200 50	201 —
„ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	111 00	111 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	129 75	130 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	129 25	129 75

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gazgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 50 „ „	— —	— —
Liesing. browaru . 100 „ „	44 —	45 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 16 lat	98 —	94 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 —	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 65	100 15
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
5% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	99 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 5.	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 50	94 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	93 50	94 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	98 20	98 4.
6% „ „ Włość. „	101 —	101 2.
5½% Hipot. Morawskie . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 25	101 45
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 25	98 75
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	95 25	95 75
5½% „ Boden Credit-Institut .	100 50	101 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . 300 złr. 5%	80 50	80 7
Alföld-Fiume . . 200 „ „	84 20	84 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. . . 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	83 50	85 50
Elżbiety . . 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 —	95 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 25	95 7
„ Em. 1870 . . 200 „ „	93 20	93 60
„ 1872 . . 200 „ „	96 20	96 70
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	94 20	94 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	79 —	79 50
Ferdyn.-Nordb. in. kon. . „ 4½%	104 —	104 2
„ wal. austr. . „ „	101 50	102 25
„ Kar.-Salsg. Kolej 1872/73 „ 5%	106 25	106 75
„ poż. 14 milion. 1872 . „ „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	95 50	95 75
„ Em. 1878 . 200 „ „	93 75	94 25
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	91 75	92 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 200 „ „	102 25	102 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 25	101 75
„ III „ 1871 300 „ „	101 —	101 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. „ 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. . . 200 złr. 5%	81 30	81 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 30	84 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 60	87 90
„ III „ 1868 300 „ „	81 16	81 40
„ IV „ 1872 300 „ „	77 75	78 2
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	76 75	77 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	75 —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	96 30	96 80
„ Lit. B. . 200 „ „	91 60	91 8
„ „ Em. 1874 200 „ „	110 25	— —
Pragsko-Dux . . . 150 „ bez%	— —	49 —
„ Em. 1872 . 150 „ 5%	— —	49 —
Rudolfa . . . 300 „ 5%	87 75	88 2
„ Em. 1869 . . 300 „ „	86 80	87 20
„ Em. 1872 . . 300 „ „	86 25	86 . 0
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 —	101 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	74 5	74 7
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	167 2	167 7
„ Em. 1874 500 . „	— —	163 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	117 50	117 75
„ „ . 200 złr. 5%	117 50	117 7
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	91 —	91 7
„ „ II Em. . „ 5%	91 —	92 —
„ „ III „ . „ „	85 50	86 —
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	95 —	95 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	77 75	78 —
„ „ II Em. 200 „ „	75 75	76 2
„ Nordost . . . . 300 „ „	77 10	77 40
„ „ złotem . 200 „ „	90 —	90 60
„ Westbahn . . . 200 „ „	80 60	81 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	80 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	113 —	114 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	117 40	117 70
„ Węgierskie . . „ 100	105 70	106 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 40	18 6
Kredytowe . . . . . złr. 100	171 75	172 —
Clary . . . . . „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	105 75	106 25
Insprucka . . . . . „ 20	24 75	25 25
Keglevicha . . . . . „ 10%	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 75	39 25
Palffy . . . . . „ 40	37 —	37 25
Rudolfa . . . . . „ 10%	17 75	18 —
Salma . . . . . „ 40	50 —	50 50
Salzburgskie . . . . „ 20	21 75	22 —
St. Genois . . . . „ 40	44 75	45 25
Stanisławowskie . . . „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . „ 21	31 —	31 50
Windischgrätza . . . „ 21	39 50	40 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 32	9 3.
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty szterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 62	10 65
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowy za 100	122 —	122 25

Lwów 21 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 85	93 85
4% „ „ „ „	86 50	87 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	92 85	93 85
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 80	98 80
6% „ „ „ włościań. gal.	99 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 40	95 40
6% „ pożyczki krajowej	96 50	98 50
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 20 Listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	164
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 75
kupon	—	—205
4% Listy likwidacyjne	— —	84 85
kupon	—	—186
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	—	— —

Tylko kilka egzemplarzy!

Arcybiskupi gnieźnieńscy i Prymasi, wydanie wspaniałe in folio, z tekstem J. Bartoszewicza. Cena 40 złr., zniż. 20 złr.

Królowie polscy, wspaniałe wydanie rysunki Lessera, tekst J. Bartoszewicza. Cena 40 złr., zniż. 20 złr. (2837 3-8)

Hetmani Polscy, rysunki Gersona, tekst J. Bartoszewicza, in folio. Cena 20 złr., zniż. 10 złr.

Adres: *K. Bartoszewicz* w Krakowie przy ulicy Batorego pod Nr. 63.

Młody człowiek z Królestwa, kawaler, znający gruntownie język polski, rosyjski, oraz początki niemieckiego, muzykę i inne nauki, pragnie znaleźć jakiekolwiek chlebodajne zajęcie, albo obowiązek w Krakowie lub na prowincyi. Osoby interesowane raczą się zgłosić w Krakowie na ulicę Szpitalną L. 398 II. piętro do p. *Józefa Galickiego.* (2948-2-)

Osoba, która dłuższy czas bawiła za granicą, a teraz powróciwszy życzyłaby sobie znaleźć zatrudnienie w domach prywatnych do wszelakich reparacyj tak bielizny jak też krawieczyzny, oraz szycia na maszynie, poleca się WWPaniom. Zgłosić się pod L. 117 ulica Grodzka II. piętro, albo listownie pod lit. M. Z. poste restante Kraków. (2982-2-3)

Bona Francuzka przybyła z zagranicy, jest do umieszczenia Wiadomość w Biurze nauczycielskiem **Heleny Nowoleckiej** w Krakowie, ulica Gołębia niższa Nr. 183. (2983-2-2)

Ogrodnik mogący się wykazać dobremi świadectwami, kawaler, mający 29 lat, poszukuje posady od Nowego Roku. Bliższa wiadomość pod adresem *M. Kasprzak*, ogrodnik w Łazanach p. Wieliczka. (2914-4-4)

Do Salonu Mód

przy ul. Grodzkiej pod l. 55 I piętro gdzie sklep Wnej Flisterowej, nadszedł świeży transport najnowszych kapeluszy damskich i dziecinnych. (2932 2 3)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach ksiąg przymiotu, nadto w wrzodach, liszajach, wysypkach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.* — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego.* (1748-46-)

Prawdziwa Dr. Popp'a

woda anaterynowa do ust

jest d tychczas niezrównaną w lecznicych skutkach we wszystkich bólach ust i zębów, przeciw czemu nowe nadzwyczaj używane są nader często bliwy stan jeszcze bardziej pogorszyły.

Wielmożny **Dr. J. G. Popp,** c. k. nadworny dentysta w Wiedniu, Bognergasse 2.

Od blisko 20 lat używam mojej żona Pańską skuteczną wodę anaterynową do ust z najlepszym rezultatem, ...

(806 3-3) **Fr. G. Kölbe,** właściciel fabryk i.

Składy można przeważnie otrzymywać w KRAKOWIE pp. Redyk apt. „pod Barankiem", A. Siedlecki apt., ... J. Trauczyński apt. „pod Koroną", ... (1762 51)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu ... **uplawy rury moczowej,** ...

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11,

Wylecza także wyrzuty skórne, zgorzelenia, ... **osłabienie męzkie, upławy** ... Listownie także samoopodynowanie. Najbliższego dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Nakładem

KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Złote sny,

walce na fortepian, ofiarowane Helenie Modrzejewskiej przez *Adama Wrońskiego.*

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową złr. 1 cent. 5. (2853-2-5)

Angielka

posiadająca język francuski i polski oraz w wyższym stopniu muzykę, życzy sobie udzielać **lekcyj muzyki i angielskiego języka.**

Bliższa wiadomość w **Księgarni Gebethnera i Sp.** (2848-3-4)

Nowo otwarta pracownia sukien damskich

przy ulicy Floryańskiej l. 357 2 piętro, przyjmuje wszelkie **suknie damskie** do wykonania według najświeższych modeli paryskich. Ceny od **3 do 6** złr. (2935 2-3)

Rozalia Doleżan.

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, z wygodnem i całkowitem umeblowaniem, jest do wynajęcia od grudnia z powodu wyjazdu. Ulica Szewska Nr. 207, I. piętro. (2944-2-8)

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki,** z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2385-10-)

Publiczne oświadczenie.

Zakupi ne towary od zarządu masy niedawno upadłej wielkiej fabryki bawidełek, sprzedawane będą z powodu rozwiązania i wypróżnienia wszystkich składów za czwartą część rzeczywistej wartości. Za bajecznie tanią cenę tylko **złr. 2·95** otrzyma każdy niżej podanych bawidełek **58 sztuk** odpowiednich dla chłopców i dziewcząt każdego wieku, dobrze opakowane za zaliczką:

1 **paryski teatrzyk rozmaitości** bardzo zabawny i pięknie dekorowany;
1 **czarodziejska skrzyneczka** z uwięzionym baszą, który chce uciekać;
1 **św. Mikołaj,** sprawiający wrażenie, zarazem bonbonierka;
25 **wspaniałych ozdób na drzewko** w najświeższym guście;
1 **chińczyk,** mechaniczny, zawsze czynny, wzbudzający śmiech;
12 **wspaniałych świeczników** na drzewko;
1 **jap. kiosk.** zawierający ruchomego śpiewającego **kolibri;**
1 **pajac,** sztuczny, poruszający się;
1 **diabeł leśny** pokazujący na rozkaz język;
12 różnokolor. **świeczek iluminacyjnych;**
1 **lalka w powozie,** gustownie ubrana, poruszająca się podczas jazdy i krzycząca;
1 **starorzymski pojazd** z zaprzęgiem.

58 **sztuk,** więc wszystko razem kosztuje tylko **złr. 2·95.** Prócz tego upełnie (2956 2 6)

bezpłatnie

otrzyma każdy przy zakupnie kolekcyi bawidełek premię

25 pięknych stalorytów.

Obrazki te są bardzo dobremi kopiami słynnych malarzy i nadają się szczególniej do ozdoby salonu lub do podarków. Zamówienia przyjmuje

Exporthaus internationaler Waaren, Wien Stadt, Heinrichshof, Magazine 8—9.

Znanym jest faktem

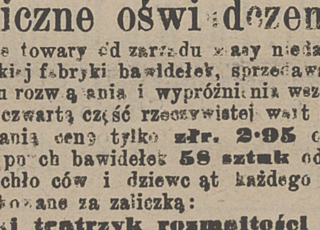

że cudowna pasta pani Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu, wygubia na zawsze **piegi, plamy wątrobiane, pryszczki, liszaje, tłaszcz skórny, plamy z odry, blizny z ospy, zmarszczki, czerwoność nosa** i w ogóle **wszystkie** nieczystości na twarzy lub na ciele — **za pisemnem poręczeniem.** 1 słoik cudownej pasty z opisem użycia kosztuje 1 złr. 50 c., która kwota zaraz zwróconą zostanie, jeżeli pasta nie skutkuje. — **Rozsyłka za zaliczką.**

WILHELMINA RIX

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu. (2878-2-5)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą" i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem", jak również w handlu p. *Janigi.* (2627-4-)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

przy ulicy św. Jana pod Nr. 305 urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie:

	do	200 złr. w. a.	bez wypowiedzenia,		
od	200 złr. do	500 złr.	za 10-dniowem wypowiedzeniem,		
„	500 „	1,000 „	„ 15 „		
„	1,000 „	2,000 „	„ 30 „		
„	2,000 „	3,000 „	„ 45 „		
„	3,000 „	6,000 „	„ 60 „		
„	6,000 „	10,000 „	„ 75 „		

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 26 września 1879 r. (2507-9-9)

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Miłaszewski. Władysław Rozwadowski.

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	Nagrodą odznaczone przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym* i *3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze S. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe za metr 5 cnt., czerwono-brunat. i dębowe 6 c.; do drzwi białe $7\frac{1}{2}$ i 13 c., czerwono-brun. i dęb. 9 i 14 c.

Na okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdéj przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2420-7-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie. Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna proszek peruwiański

(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męzkie,** a u **kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego,** w **bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męzkie.**

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

W **Wiedniu** u **Aleks. Gischnera** dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse Nr. 14; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną". (2557 13 14)

STARSZEGO LEKARZA SZTABOWEGO Dra SCHMIDTA

olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha,** wylecza każdą **głuchotę,** jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch** i **szum w uszach** natychmiast.

Świadectwo. Tysiąckrotne składam Panu dzięki za przysłany mi olejek na słuch, który za pomocą Boską po kilkakrotnem używaniu przywrócił mi znowu słuch. Byłem tak głuchym, że nie słyszałem nawet mojego bijącego zegaru pokojowego, mimo, iż tuż obok niego stałem; obecnie zaś słyszę chód mego zegarka kieszonkowego tak wyraźnie, jakbym nigdy nie był głuchym. Serdeczne przesyłam Panu pozdrowienia. **Dawid Steiner,**

Babocsa, 22 grudnia 1878 r. dypl. nauczyciel szkoły głównej.

Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego, utrzymującego główny skład, wraz z przepisem użycia za 2 złr. 40 ct. (2440-9-)

JULIUSZ GRATZ w Wiedniu, II. Praterstr. 49.

We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

Juliusza Schaumann'a Sól żołądkowa

MAGENSALZ.

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też **w zastarzałej podagrze,** a nawet w **suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaitera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. Rozsyła się najmniej dwa dudełka za zaliczką pocztową. (2671 6-30

PROMESSY

na

1864 roku losy	węgierskie losy
tylko **4** złr. i stempel.	tylko złr. **3** i stempel.
CIĄGNIENIE D. 1go GRUDNIA!	CIĄGNIENIE D. 15go GRUDNIA.
Główna wygrana	Główna wygrana
złr. 200,000!	**złr. 150,000!**

Oryginalne losy najtaniej po kursie dziennym lub w dowolnych spłatach miesięcznych.

Wechslergeschäft der Administration des 2885-3-4)

WIEN, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR",** **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

Ch. Cohn.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **BRYON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl 40 c. — W Krakowie w apt. **E. Stockmara.** 2742 6)

PODAREK GWIAZDKOWY.

Praktyczny — piękny — tani.

Familijna waga kuchenna. Ozdoba każdej kuchni.

Z klepsydrą - zegar. do jaj. Trwały i bardzo gustowny.

Podział na 15 klogr. i 26 wiedeń. funtów, sztuka po 8 złr dostarcza c. k. fabryka wag mostowych

C. Schember & Söhne

w Wiedniu, I. Kärntnerring I.

Illustrowane cenniki darmo. (2886-2-12

Ekspedytor pocztowy kaucyonowany, z praktyką kilkunastoletnią, poszukuje umieszczenia przy nieeraryalnym urzędzie pocztowym. Listy pod adresem: *Jakób Nowicki* w Grybowie Nr. 303 poste restante. (2949-2-2)

Poszukuje się dzierżawy

folwarku do 400 morgów w dobrej glebie, blisko większego miasta lub kolei. Oferty z dokładnym opisem gospodarstwa i podaniem warunków uprasza się adresować pod lit. A. Z. w Nowymtargu. (2981-2-3)

Jąkające się

niewyraźnie mówiące osoby i w **rozwinięciu mowy upośledzone dzieci** znajdą przyjęcie i racyonalne opatrywanie u **Dr. Coëna c. k. autor. zakładzie leczniczym dla upośledzonych w mowie w Wiedniu** I. Löwelstrasse Nr. 8 Prospekta darmo. Ordynacya od 2-3 godz. (2698-5-25)

Niezbędna w każdej rodzinie

Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **żołzowatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i diphteritis** z najlepszym skutkiem używany.

Paczka 90 cnt., ½ paczki 50 cnt., ¼ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **R. Dyleckiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Buchera** aptek., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadkobierców. (2385-3-10)

Obwieszczenie.

Każdy z Szanownych czytelników przypomni sobie w dziedzinie krawiectwa najlepszej sławy używanej firmy HELLER & ALT w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse, która rzetelnem postępowaniem, dobremi trwałemi materyałami, pięknym wiedeńskim krojem i szczególną taniością uzyskała także w Krakowie i okolicy licznych kupujących. Obaj właściciele umarli, my zaś należąc od istnienia powyższej firmy jako czynni współpracownicy, jeden jako przykrawacz, drugi jako zakupujący towary i manipulant, postanowiliśmy pójść za przykładem naszych pryncypałów w ich szczególnie rzetelnem postępowaniu kupieckiem i przenieść tym sposobem sławę firmy na nas. — Polecamy: (2887-2-6)

Paltoty zimowe podszyte materyą złr. 15·— *Menżykowy złr. 16*
Spodnie zimowe „ 5·50 *Futra gospod. „ 18*
Surduty paklakowe „ 8·40 *Szlafroki „ 10*

SKŁAD SUKIEN MĘZKICH

Kollarovits & Hönigsfeld

w Wiedniu, Wiedener Hauptstrasse Nr. 4 I piętro.

Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką.

!! Wiedeńska gwiazdka !!

Tylko za 1 złr. 95 cnt. w. a.

najświeższych **17 bawidełek** dla chłopców i dziewcząt **wszelkiego wieku i stanu,** między temi rzeczywiście wspaniałe rzeczy zwracające na siebie uwagę.

Trzeba spieszyć się z zakupnem, gdyż późniejsze zamówienia nie będą mogły być na czas wysłane, bo prawdopodobnie te rzeczywiście nader tanie rzeczy szybko się sprzedadzą; **tylko za 1 złr. 95 c.** dostać można następnych 17 bawidełek dla dzieci: metalową zastawę stołową, harmonijkę, konika na kółkach, balonik, kompletny teatrzyk, piękną lalkę, baranka z wełną, kasetkę, pudełko żołnierzy, djabełka skaczącego, ptaka krzykacza, piękną książkę z obrazkami, grę w dzwonek i młotek, piękną trąbkę, gospodarstwo kuchenne, lusterko i szpilki — wszystko razem **tylko za 1 złr. 95 c.**

Tylko za 2 złr. 95 c.

Bitwę pod Serajewem, pudełko z meblami, pudełko z kompletnem urządzeniem kuchennem, wspaniały balonik z napisem **balon captif,** śliczną grę cierpliwości i nauki dla chłopców i dziewcząt wszelkiego wieku, wspaniałą kasetkę, szkatułkę z pięknego drzewa z 6 trzonkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, piękny tornister szkolny dla chłopców lub dziewcząt, czworogran napełniony cukierkami, bardzo piękną paryską lalkę, pularesik dla dzieci napełniony złotemi monetami, wspaniały zegarek remontoar z wyzłacanym łańcuszkiem, do nakręcania bez zegarka, mechaniczny welocyped samojadący, cudownego ptaka, trąbkę z metalu Britannia, talię pięknych kart pasyansowych, książkę z obrazkami dla dzieci bardzo zajmującą. Wszystko to razem kosztuje **tylko złr. 2·95.**

Tylko za 4 złr. 95 c.

Wspaniałe lusterko kieszonkowe z optycznem szkłem z chińskiego srebra wraz z igielniczką, cudowny paryski ptak śpiewający, nowy balon captif z napisem, grający aryę przy wzlatywaniu w powietrze, wspaniała lalka z włosami, bardzo duża z ruchomemi oczami, bardzo trwała, żelazny piecyk z wszystkiem naczyniem i całem urządzeniem kuchennem, wszystko, co tylko dziecko pożądać może, wspaniały fortepian z klawiszami, grający melodye: „An der schönen blauen Donau", „Letzte Rose", śliczny koszyczek na przechadzkę haftowany, cała bitwa z żołnierzami w pudełku, kompletny teatr do ustawienia, z wszelkiemi dekoracyami, kurtyną i figurami dla Wilhelma Tella, śliczny zegarek z łańcuszkiem, piękny pałasz blaszany, karabinek, ładownica skórzana, bardzo ciekawa gra cierpliwości do zatrudnienia samego siebie przez prof. G. Blouchena, całemi dniami mogą się dzieci tem zatrudnić nie tracąc ochoty, tak, że zabawa staje się zajmującą nawet dla dorosłych, jest tu kieszonka z przyrządami do pisania, flet, czworogran zawierający cukierki wiedeńskie, tudzież 20 dekoracyj na drzewko z 20 elektr. świeczkami. — Wszystko to razem wziąwszy kosztuje

tylko 4 złr. 95 c.

Prócz tego jest jeszcze ogromny skład wszelkich gatunków bawidełek. Lalki od najskromniejszych do bardzo pięknych z ubraniem lub bez tegoż po c. 20, 50, 1 złr. do 25 złr.; kompletny mundur żołnierski dla chłopca 10 letniego: czako, karabinek, szabla, ładownica, trąbka, bęben, wszystko razem po złr. 1·50, 2·50, 3·50, 4, 5; mundur strzelecki złr. 3·50, wogóle wszelkie zabawki o 60% taniej niż wszędzie. (2877-2 6)

Sprzedaż trwa tylko od **30 października** do **końca grudnia.**

Grosser Ausverkauf der Spielwaaren Wien, Praterstrasse 16.

Nowe oceny powag lekarskich o wodzie gorzkiej ze źródła Franc. Józefa,

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

uznanej za najskuteczniejszą ze wszystkich wód gorzkich.

C. k. Lekarz sztabowy Dr. Werner w Krakowie: „Nietylko przy uporczywem zatrzymaniu stolca skutkuje niezawodnie i bez boleści, ale także stała się środkiem regulującym trwale prawidłowe funkcyonowanie. Szpital garnizonowy w Krakowie 1 kwiet. 1879."

Prof. Dr. v. Bamberger w Wiedniu: „Jestto jedna z najsilniejszych wód gorzkich, która nawet przy dłuższem używaniu nie sprawia żadnych szkodliwych następstw. 1877."

Prof. Dr. C. v. Braun-Fernwald, Radca dworu: „Przekonałem się bardzo często o znanem, szybkiem i pewnem działaniu wody gorzkiej „Franz-Josef Bitterquelle", dlatego polecam jaknajusilniej używania jej chorym paniom. Wiedeń 6 czerwca 1879."

Dr. Lorinser, Dyrektor c. k. szpitala w Wiedniu, na Wiedeniu: „Zwróciła na siebie uwagę tym dobrym przymiotem, że nawet miernie używana sprawia niezawodny skutek bez boleści. 1877."

C. k. zakład dla chorych Arcks. Rudolfa w Wiedniu, sprawozdanie z r. 1878: „Chory na organiczny błąd serca pił przez miesiąc codziennie zrana po pół szklanki i przy ciągle jednostajnem łagodnem działaniu tej wody czuł ulgę. 1878."

C. k. Szpital powszechny w Wiedniu, V oddział medyczny: „Osiągnięto wyborne skutki przy katarze żołądka i kiszek, zatrzymaniu stolca, braku apetytu, przy zatamowaniu obiegu krwi, hemoroidach, boleściach brzucha i chorobach kobiet. 1878."

Ostrzega się przed **nieprawdziwą, zielonemi etykietami** opatrzoną wodą gorzką Franciszka Józefa.

Dostać można w KRAKOWIE u W. Goldwassera, A. Hawełki, J. Wentzla, w apt. K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego i E. Radlera, tudzież we wszystkich apt. i składach wód mineralnych. — Pisma o źródłach itd darmo rozsyła na żądanie Dyrekcya w Budapeszcie. (2168 4 6)

Podziękowanie.

(2995)

Zarząd Biblioteki Uczniów Wydziału lekarskiego składa szczere podziękowanie Wielmożnej Pani **Maryi** z Sierakowskich **Falęckiej** za wspomożenie biblioteki darem kilkudziesięciu dzieł lekarskich.

Obwieszczenie.

Nr. 553. (3013

Zawiadamia się niniejszem wszystkich wierzycieli masy upadłości Domu handlowego F. J. Kirchmayera i Syna, ażeby na posiedzenie w dniu 23 grudnia 1879 r. o godz. 10 przedpoł. w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie, w sali Nr. 8 odbyć się mające, zgromadzić się zechcieli.

Na posiedzeniu tem zda sprawę p. Zarządca masy z przebiegu czynności w tej masie przedsięwziętych, za czas do 18 listopada 1878 r., oraz przedstawione będzie do załatwienia zgłoszenie Expozytury c. k. prokuratoryi skarbu, imieniem wysokiego skarbu do masy konkursowej, kwoty 475 złr.; wreszcie ma być powziętą uchwała co do środków, zakończenie tej upadłości umożliwiających.

Po odbytych czynnościach zgromadzenia ogólnego wierzycieli, zbierze się wydział wierzycieli w celu załatwienia rachunków złożonych przez p. Zarządcę masy za lata 1877 i 1878, na którem posiedzeniu tak wierzyciele jakoteż i dłużnik obecni być, rachunki przejrzeć i uwagi swe poczynić mogą. — Kraków d. 16 listopada 1879 r.

C. k. radca Sądu kraj., jako komisarz konkursu *Pęgowski.*

Ogłoszenie.

L. 1848. (3017-1-3)

Wydział Tarnowskiej Rady powiatowej ogłasza, że stosownie do §. 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej wyłożonym został budżet powiatowy na rok 1880 w kancelaryi Wydziału dla podatkujących w powiecie do przejrzenia w zwykłych godzinach biurowych.

Tarnów d. 18 listopada 1879 r.

Zastępca Prezesa: *Dr. Kaczkowski.*

Realność L. 129|130

wraz z bardzo rozległym ogrodem i placem pod zabudowanie

przy ulicy Krowoderskiej

obok Wizytek,

jest **zaraz** z wolnej ręki bardzo tanio bez pośrednictwa do sprzedania. — Szczegółów co do ceny, sposobu spłaty i innych warunków sprzedaży, udziela biuro adwokata Dra **Samelsona**, Rynek Nr. 40 I. piętro w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych. (2994 1 3)

Wyprzedaż.

Zarząd masy konkursowej firmy T. TARASIEWICZA podaje do powszechnej wiadomości, iż rozpoczęła się wyprzedaż towarów żelaznych, norymberskich, tudzież lamp — w sklepie pod L. 36 w Rynku głównym — po cenach zniżonych. (2855-3-6)

Pogadanki

„O Powszednim Chlebie“.

Dziełko to popularne zawiera przedstawienie sposobów pracy i produkcyi, oraz starań, za pomocą których ***lud wiejski i małomiejski*** może się ratować przed nędzą i zwolna do dobrobytu dochodzić — przedstawienie zwłaszcza tych gałęzi pracy, które obok rolnictwa i w związku z rolnictwem korzystnie mogą być uprawiane.

Najpierw przeto wskazane są wszelkie rodzaje ***przemysłu domowego***, dla których w kraju są odpowiednie warunki, następnie sposoby uniknięcia i wydobycia się ***z lichwy*** — wreszcie sposoby ubezpieczenia się przed ***klęskami elementarnemi*** chorób, ognia itp. przez ulepszenia w urządzeniu mieszkań, asekuracye mienia i życia itp.

Ta osnowa dziełka podaną jest obrazowo, treściwie, z użyciem przykładów, z podziałem na małe ustępy, całość dla siebie tworzące.

Cena 1 egz. 60 c. w. a. Prenumeratę przysyłać należy w prost pod adresem autora i wydawcy: ***Szczepański Alfred w Krakowie — albo do Administracyi „Czasu.“*** (2851-2-3)

Dziełko wyjdzie na początku roku 1880.

Obwieszczenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **naukę tańców i salonową gimnastykę** rozpoczęłam tak w lokalu własnym, jak w zakładach naukowych. Osoby interesowane przeto raczą się zgłaszać pod L. 8 w Rynku, na Iszem piętrze, w domu p. L. Feintucha. (2714-2-3)

Emilia Morys Pion,

nauczycielka tańców.

Ostrzeżenie.

Skradziono mi list zastawny 5% Nr. 181339, na 500 rubli, z bieżącym kuponem, — ostrzegam więc przed nabyciem tegoż, ponieważ poczynione już zostały kroki o amortyzacyę. (2947-3-3)

F. Glücksman w Pinczowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*